Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 4 — Kraków-Lwów, 23-go stycznia 1938 r. — Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z ogr. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Czas najwyższy na wielkie zmiany

Wpadła mi ongiś w ręce książka znanego patrioty, **Buszczyńskiego,** nosząca znamienny tytuł „W obronie spotwarzonego narodu". Książka ta zwracała się szczególnie przeciw dziełu **dr. Michała Bobrzyńskiego,** wybitnego przedstawiciela krakowskiej, stańczykowskiej szkoły politycznej. Książkę p. Buszczyńskiego przeczytałem kilka razy i coraz bardziej byłem nią przejęty, oburzając się na wszystkich potwarców.

Pałając tym oburzeniem, starałem się usilnie o zdobycie dzieła dr. Bobrzyńskiego, by zobaczyć na własne oczy, co on w nim napisał. Dzięki uprzejmości jednego z dziennikarzy krakowskich, miałem je w ręku już za kilka dni. Dużą tę księgę czytałem gorliwie, ale już z uprzedzeniem z góry powziętym. Była ona sucha, wyrozumowana, mimo to przykuwająca czytelnika argumentami i faktami. Przeczytałem ją trzy razy i ani się spostrzegłem, jak uprzedzenie zaczęło znikać.

Z porównania treści obu książek i założenia z jakiego wychodzili ich autorzy, próbowałem nieśmiało wyciągnąć właściwe dla siebie wnioski. Nareszcie doszedłem do wniosku o którym nigdy nie myślałem. P. Buszczyński to gorący entuzjasta wszystkiego co polskie, dr. Bobrzyński wyrachowany, realny polityk. P. Buszczyński widzi u Polaków tylko zalety i cnoty, zwalając przeważnie winę za wady, błędy i klęski na kogo innego, dr. Bobrzyński wykazuje wszystkie grzechy polskie popełnione na przestrzeni wieków, twierdząc w końcu, że nieszczęścia jakie na Polskę spadły, są we lwiej części jej winą. Oczywista rzecz, że winowajcami była szlachta i możnowładcy duchowni i świeccy.

P. Buszczyński dowodził, że Polska byłaby przeprowadziła potrzebne reformy, gdyby jej czas dano, ale wrogowie czychający na jej zgubę do tego nie dopuścili, dr. Bobrzyński natomiast wykazywał na przykładach, że inne narody będące w gorszym od Polski położeniu, szybko się uporządkowały, jedynie Polakom wszystko i zawsze stawało na przeszkodzie, zawsze ktoś winien, a nie oni. Zrywali sejmy, nie płacili podatków, nie uposażyli dostatecznie armii, nie przeprowadzili **zmian koniecznych, nie widzieli niebezpieczeństwa, które Polsce zagrażało,** a potem obwiniali innych.

Dr. Bobrzyński ani nie może ani nie musi być dla nas wzorem. Granitem do końca nie pozostał, bo jakkolwiek sam napisał, że historia powinna być wiernym odbiciem rzeczywistości, w okresie sanacji tę historię mocno do koniunktury naciągnął. Może to wina wieku, a może prądu, który inaczej historię pojmował.

Ważniejszym staje się pytanie, czy w Polsce odrodzonej nie stosuje się wzorów Polski szlacheckiej. Nie chcę się w tym miejscu zajmować stosunkiem sąsiadów do Polski dzisiejszej, nie mając pod tym względem żadnych złudzeń, pomijam krzyki „mocarstwowe", ludzi wynajętych, lub nieprzytomnych, zatrzymuję się na t. zw. odcinku chłopskim, dla Polski odrodzonej jeszcze większe niż dawniej znaczenie mającym.

Chłopi stanowią większość w narodzie i w wojsku. Chłopi są elementem osiadłym i do ziemi niesłychanie przywiązanym, czego o innych warstwach powiedzieć nie można. Do budowy państwa wnieśli najwięcej i bezcennych wartości, odznaczyli się nadspodziewanie przy jego obronie, nie wystawiając mu żadnych rachunków. Od zarania Polski zachowali stanowisko nawskroś państwowe, okazując ustępliwość i bezinteresowność. Szli do wojska ochotnie, płacili podatki, mimo zniszczenia i braków. W sejmie bez wahania głosowali za wszystkimi potrzebami państwa. Mając olbrzymią przewagę fizyczną, nie użyli jej przeciw nikomu. Nawet przy wyborach sejmowych wielkodusznie podzielili swoje głosy pomiędzy wszystkie stronnictwa. A mogli przecież opanować sejm. Nikt też nie powie, by gorzej wybierali od nowych elitarnych areopagów.

Nie tylko bez niczyjej pomocy odbudowali zniszczone warsztaty pracy, ale tworzyli i budowali nowe. Zakładali kasy, spółki, kooperatywy, budowali domy ludowe, tworzyli czytelnie, podnosili życie kulturalne. Nie spuszczając się na nikogo pracowali sami, a pracowali sumiennie i przeważnie bezinteresownie. Wyniki były aż nadto widoczne. **Garnęli się do samorządów, aby nabyte tam doświadczenia, przenosić na szerszy grunt pracy państwowej. Odczuwali każde drgnienie w państwie, uważając się za całość z nim zespoloną i stając się jego najpewniejszą świadomą podstawą.** Czy to nie prawda?

Przed rozprawami o strajk chłopski

w Krakowie

Na dzień **25, 26 i 27 stycznia br.** została rozpisana rozprawa o strajk chłopski przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie przeciwko 13 chłopom. Na ławie oskarżonych zasiądą: **prezes Zarządu pow. Stron. Ludowego na powiat Krakowski p. Jan Gajoch** z Pleszowa, **p. Wojciech Szeląg** z Podgrabia, oskarżeni z art. 166, 263 i 4 k. k. **p. Jan Król, p. Tadeusz Jachowicz, p. Karol Kalisz** z Grabia, **Michał Nosek, p. Jan Rogowski, p. Stanisław Szewczyk** z Podgrabia, **p. Wojciech Świder, p. Ludwik Piernik, p. Michał Kalisz** z Grabia — oskarżeni z art. 166, 263 i 4 k. k. i p. **Franciszek Banaś** z Podgrabia, oskarżony z art. 154 i 166 k. k.

Akt oskarżenia wygotowany jest również przeciwko p. **Franciszkowi Łachowi** z Podgrabia.

Zaznaczyć należy, że p. **Jan Gajoch przetrzymany jest w areszcie od dnia 12 października 1937 r., a p. Wojciech Szeląg od dnia 20 października 1937 r.** — Reszta oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Rozprawa budzi w sferach ludności powiatu krakowskiego i bocheńskiego duże zainteresowanie.

* * *

Przy końcu stycznia br. odbędzie się rozprawa przeciwko p. **Rycarzom. — P. Władysław Ryncarz jest wybitnym działaczem ludowym z powiatu bocheńskiego — a swego czasu był zesłany do Berezy Kartuskiej.**

P. Władysław Ryncarz i jego brat **od szeregu miesięcy przebywają w więzieniu w Krakowie.**

Ks. Józef Panaś

Zagadnienie obrony Państwa

IV.

HITLERYZM PODEJMUJE HASŁA GERONA.

Czytelnik pierwszej części artykułu zdziwił się zapewne wywodami opartymi na faktach z przed 1000 lat. Nie mniej jednak było to konieczne, bo panujący obecnie w Niemczech **hitleryzm**, to we wszystkich dziełach propagandowych, z pośród których najgłośniejszą jest książka Hitlera „Mein Kampf" uważana za niemiecki katechizm, stale powraca do niemieckich haseł z przed tysiąca lat.

Sam Hitler twierdzi, że **żaden Niemiec we wschodnich częściach Rzeszy nie wstydzi się jeść chleba, chociaż wie dobrze, że tę ziemię przygotował dlań niemiecki miecz.**

Hitler jest także przeciwny germanizacji Słowian, a Polaków w szczególności, gdyż **„to prowadziłoby do spodlenia rasy niemieckiej"**, uważa dalej, że jedyną rzeczą, która się w historii okazała korzystną, była germanizacja gołej ziemi, zdobytej przez niemiecki miecz, a osiedlonej przez niemieckich chłopów" (Mein Kampf 1932, str. 430).

HITLEROWSKIE PODSTAWY NIEMIECKIEJ POLITYKI.

Hitler uważa się nie tylko za wodza, ale także za opatrznościowego przodownika narodu niemieckiego i wskazuje mu nieodmienną drogę na całe setki lat. Otóż jako swój wieczysty testament dla Niemców postawił on w „Mein Kampf" (str. 754) następującą radę: Nie dopuścić nigdy w Europie do powstania dwu mocarstw kontynentalnych, a gdyby takie drugie państwo powstawało, to macie nie tylko prawo, ale i obowiązek zniszczyć je wszystkiemi możliwymi środkami.

Starajcie się, **aby siła naszego ludu miała swe podstawy nie w koloniach, ale w Europie.** Los naszego państwa jest tak długo niepewny, jak długo dla potomków narodu niemieckiego niema **na całe wieki zapewnionego zapasu ziemi.** Najświętsze prawo na tem świecie, **jest prawo do posiadania ziemi i uprawianie jej, a najświętszą ofiarą jest krew wylana dla zdobycia ziemi.** (Mein Kampf" str. 754).

DWU NIEMCÓW ZNACZY WIĘCEJ, NIŻ 30 MILIONÓW POLAKÓW.

Testament Hitlera uważany jest przez hitlerowców za objawienie boskie, a posiada bardzo liczne komentarze.

Tak n. p. Stapel w książce „Der christliche Staatsmann" mówi: Jesteśmy Niemcami, a jako Niemcy obojętne czy w większości czy w mniejszości... pierwsi. **Gdyby w całej Polsce mieszkało tylko dwu Niemców, to stanowiliby więcej, niż miliony Polaków, gdyż właśnie są Niemcami.**

SZAŁ WOJENNY NA WZÓR ISLAMU.

Hitleryzm ma właściwie **cechy wojującego fanatyzmu religijnego**, a jego propagatorzy nie tylko zwalczają chrześcijaństwo z tego powodu, że głosi miłość bliźniego i ochronę słabych, ale czołowy ideolog ruchu narodowo-socjalistycznego Nicolai wprost nazywa Adolfa Hitlera „prawdziwym duchem świętym, prawdziwym światłem, które nas oświeca". — Prowadzi to naturalnie do obłędnego fanatyzmu, który uznaje wojnę zdobywczą za czynność prawną, a odmawia jakichkolwiek praw wszystkim, którzy nie są spłodzeni w czysto germańskim stadle.

MINISTER BECK ZAPOMNIAŁ O CZECHOSŁOWACJI.

Widzimy więc, że przeciwko wszystkim Słowianom, a także, ludom romańskim gotuje się poważna germańska nawałnica. — Nie ulega wątpliwości, że wobec zasad głoszonych przez hitleryzm, **musimy wzmocnić znowu wał słowiański dla wspólnej obrony.** Nasz minister spraw zagranicznych płk. **Beck** w swoim expose zapomniał zupełnie o istnieniu zachodnich państw słowiańskich: Jugosławii i Czechosłowacji. — Szczególnie ta ostatnia narażona jest na gwałtowny napór germanizmu. Polityka niemiecka usiłuje znowu waśnić Słowian, aby ich doprowadzić do zguby.

MY JEDNAK NIE ZAPOMNIMY.

My jednak jako Polacy nie możemy zapomnieć i nie zapomnimy, ani polityce niemieckiej margrabiego Gerona, ani zdradzieckiej polityki ministra Brühla, **ani o obecnych publicznie głoszonych celach hitleryzmu.** Mimo najchytrzejszej polityki niemieckiej będziemy w niedługim czasie z pewnością świadkami ponownego ślubu polskiego Mieszka z czeską Dąbrówką, tudzież dalszego wzmocnienia słowiańskiego wału ochronnego.

JO JENISIEJ CZY TYLKO PO ŁABĘ.

W publikacjach niemieckich spotykamy się często z żałosnym westchnieniem z powodu zaniechania niemieckiej polityki Gerona i Krzyżaków. Stapel twierdzi, że gdyby tę politykę dalej konsekwentnie prowadzono, to Niemcy sięgaliby dziś po rzekę Jenisiej na Syberii. — Obecnie po zawarciu przymierza z Japonią znowu hitlerowcy marzą o pochodzie na Ural i o wspólnej granicy z Japonią na rzece Jenisiej. Nie od rzeczy tedy będzie zacytować słowa gen. Dienikina skierowane przed miesiącem do Polaków w odpowiedzi na książkę gen. Kutrzeby pt. „Wyprawa kijowska 1920", w której polski generał twierdził, że armia ochotnicza gen. Dienikina pragnęła walczyć o restytucję caratu.

POLSKI BOERNER.

Otóż generał Dienikin, którego matka była Polką w swej odpowiedzi cytuje notę werbalną Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego skierowaną w roku 1919 do Sowietów za pośrednictwem pułkownika Boernera: **Wspomaganie Dienikina w jego walce z bolszewikami nie pokrywa się z polską racją stanu. Uderzenie na bolszewików w kierunku na Mozyrz bezsprzecznie dopomagłoby Dienikinowi w jego walce**, a nawet mogłoby być decydującym momentem zwycięstwa. Polska na froncie poleskim miała i ma dostateczne siły, aby te uderzenie wykonać. Czy wykonała? („Podbipięta" 28XI 1937).

NIEMIECKI BOERNER I ROSYJSKI SCHMIDT.

Kiedyś — pisze dalej gen. Dienikin, gdzieś nie pod Łuckiem, ale powiedzmy pod Dźwińskiem niemiecki Boerner spotka się z rosyjskim Schmidtem i w zupełnej dyskrecji przedłoży mu notę werbalną tej treści: Wspomaganie Polski w jej walce z Rosją... Zwracam się raczej do Polaków, którzy wierzą w możliwość zaniechania wiekowej niezgody polsko-rosyjskiej, **albowiem termin zbliża się** i na wschodzie zachodzą znamienne procesy samopożerania się komunizmu i ocknięcia się Rosji narodowej. Czyby trzeba było, aby Rosja odrodzona, miała się stać wrogiem odrodzonej Polski. Wołam w imię dobra obu narodów dopóki nie jest zapóźno.

UWAŻAĆ NA ZAKRĘTACH HISTORII.

Stoimy znowu na przełomie wśród ogólnego pogotowia wojennego, wykazującego o wiele silniejsze naprężenie niż w roku 1914. To też uwaga narodu polskiego musi być skupiona w tym kierunku, skąd grozi nam największe niebezpieczeństwo. Naporowi germańskiej przemocy musimy przeciwstawić słowiańsko-romańską solidarność.

Cenzura listów na poczcie

Rewelacyjna interpelacja ks. Lubelskiego

Poseł ks. Lubelski zgłosił do p. premiera oraz ministra poczt i telegrafów interpelację w sprawie gwałcenia w urzędach pocztowych tajemnicy listowej. Interpelacja powiada: Dnia 22 grudnia ub. roku wrzuciłem do skrzynki pocztowej w Sejmie list, zaadresowany do b. marsz. Sejmu p. M. Rataja, w którym dziękowałem mu za przesłane mi gratulacje z powodu nominacji mojej przez Ojca św. na infułata-dziekana kapituły katedralnej w Tarnowie.

Dnia następnego dostał p. Rataj list. Koperta tego listu z pieczęcią poczty sejmowej była adresowana, jak to później p. Rataj stwierdził, moją ręką, wewnątrz zaś był list pisany inną ręką od jakiegoś nie znanego ani mnie, ani p. Ratajowi Eug. Chmielewskiego z Przywuchy na Wołyniu. Następnego znowu dnia, to jest 24 grudnia 1937 r., zawiadomił p. Rataja adw. dr. Ołpiński z Warszawy, ul. Nowogrodzka 8, że otrzymał kopertę z pieczęcią poczty w Dubnie na Wołyniu, adresowaną ręką Eug. Chmielewskiego, a wewnątrz koperty list ks. Lubelskiego, napisany do p. Rataja. Nie potrzeba być detektywem, by na podstawie powyższych faktów stwierdzić, że mój list wysłany przez pocztę sejmową do p. Rataja i list p. Eug. Chmielewskiego do adw. Ołpińskiego, zanim doszły do rąk właściwych adresatów, były przez kogoś w urzędzie pocztowym w Warszawie otwierane, przy czym zawartość kopert przez przeoczenie została zmieniona.

Wypadek ten potwierdza opinię tych ludzi, którzy opierając się na podobnych zdarzeniach twierdzą, że w Polsce listy pewnych osób są w urzędach pocztowych przeglądane i notowane i dlatego osoby listy w ważniejszych i poufnych sprawach pisane wysyłają nie pocztą, ale umyślnymi posłańcami albo dobrze oklejone nie raz i w kilku kopertach. Następnie ks. Lubelski powołuje się na to, że tę tajemnicę listów gwarantuje nie tylko konstytucja ale i przepisy pocztowe oraz przepisy karne i zwraca się do prezesa Rady Ministrów oraz ministra poczt z zapytaniem co zamierzalą uczynić w sprawie konkretnego wypadku pogwałcenia tajemnicy listowej odnośnie listu jego pisanego do p. Rataja i listu p. Chmielewskiego zaadresowanego dra Ołpińskiego.

Druga interpelacja ks. posła Lubelskiego dotyczy bezprawnego nakładania i ściągania podatków od zakładów naukowych i wychowawczych należących do katolickich zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich.

* * *

Podobny wypadek o którym mówi interpelacja ks. posła Lubelskiego „ujawnił" się już dawniej. Mianowicie dnia 20 kwietnia 1934, w Kamienicy pod Bielskiem **został nadany pod adresem posła Stanisława Rymara w Krakowie list polecony. Po otwarciu koperty poseł Rymar znalazł w niej pismo, pochodzące od p. Stefana Turnau z Mikulic, poczta Kańczuga powiat Przeworsk — a z treści listu wynikało, że był on przeznaczony do redakcji „Piasta" w Krakowie.**

Natomiast w kopercie adresowanej: JWny Pan Red. Eugeniusz Bielenin, Kraków Mały Rynek 4 „Piast" — znalazł adresat parę pism wysłanych do posła Rymara przez dyrekcję Spółdzielni" Strzecha Polska" w Bielsku. Wynika z tego, że „ktoś" cenzurując listy na poczcie, zamienił zawartość tych dwóch listów.

Komunikat

GOŚCIE NA KONGRES NIE BĘDĄ DOPUSZCZENI

Jak wiadomo, w dniach 30 i 31 stycznia b. r. odbędzie się kongres Stronnictwa Ludowego w Krakowie, w sali Starego Teatru ul. Jagiellońska 1.

W kongresie wezmą udział tylko ci członkowie Stronnictwa, którzy są do tego uprawnieni postanowieniami statutu organizacyjnego. Natomiast goście na kongres nie będą bezwarunkowo dopuszczeni.

NOCLEGI

Komitet kongresowy ogłasza, że zarezerwował około 400 noclegów w domach noclegowych w cenie 1 zł. (łóżko, pościel, koc).

Niezależnie od tych noclegów będą do dyspozycji za opłatą pokoje w „Hotelu Polskim" ulica Florjańska.

Wcześniejsze zamawianie noclegów prosimy nadsyłać do Zarządu Okręg. S. L. w Krakowie, Mały Rynek 4, I. p.

DYŻURY

Z soboty na niedzielę (dnia 29 na 30 stycznia) będzie czynne biuro informacyjne, przez cały dzień i całą noc, w lokalu redakcji „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4, I. p. — gdzie będzie można zasięgać wszelkich informacyj dotyczących kongresu.

W dniu kongresu wszelkie informacje będą udzielane w Starym Teatrze.

Sprawa „drożdżowa" w Senacie

We wtorek Senat na posiedzeniu plenarnym zajmie się sprawą kartelu drożdżowego. Przypuszczać należy, że *Senat uchwali rezolucję, domagającą się rozwiązania kartelu zgodnie ze stanowiskiem Sejmu. Na likwidację monopolu drożdżowego czeka już w Ministerstwie Skarbu około 100 podań o koncesje na nowe drożdżownie.*

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności pana marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, **którzy referowali o bieżących pracach rządu.**

Rozmowy polityczne w stolicy Rzeszy

Minister Beck, który miał z Berlina udać się do Genewy na sesję Ligi Narodów, postanowił powrócić do Warszawy na skutek otrzymania wiadomości o odroczeniu obrad. Nie mniej jednak min. Beck pozostanie jeszcze przez jeden dzień w Berlinie, a to celem spotkania się z premierem jugosłowiańskim, Stojadinowiczem, przybyłym do Berlina.

Przewiezienie inż. Doboszyńskiego

W nocy z piątku na sobotę pociągiem poznańskim, przewieziony został z Krakowa do Lwowa inż. Doboszyński. Z więzienia odstawiono go na dworzec w karetce więziennej, której towarzyszył samochód policyjny. **Proces inż.** Doboszyńskiego we Lwowie rozpocznie się nie 4, lecz 3 lutego.

Nie chcesz mieć przerwy w wysyłce pisma płać natychmiast prenumeratę na rok 1938

Powstanie styczniowe

Powstanie w roku 1863 było ostatnim zbrojnym, nieudałym porywem narodu polskiego, przeciw zaborcom i ciemięzcom. Jak wszystkie poprzednie zostało ono utopione w krwi, a wielu z jego uczestników, już to zawisło na szubienicy, poszło do więzień, lub rozniosło swoje kości po mroźnym Sybirze.

Powstanie owo było dziełem garstki szlachetnych zapaleńców, nie umiejących liczyć, nie chcących kombinować. Przyłączyła się do niego drobna część narodu, większość albo drżała ze strachu, albo się zachowała obojętnie, jak do obcej sprawy. Los więc jego był z góry przypieczętowany. Nie zraziło to jednak tysięcy ofiarnej młodzieży, która wolała śmierć, niż niewolę i hańbę.

Na ołtarzu walki o wolność wielu z nich położyło życie, ale pragnienie wolności podtrzymali i przyjście jej przybliżyli, zasługując sobie na wieczną pamięć i wdzięczność potomnych. W „Kurierze Warszawskim“ z dnia 1 stycznia b. r. ukazał się artykuł dotyczący ostatnich chwil przed wybuchem powstania. Przytaczam z niego charakterystyczny ustęp.

Warszawa — cała rozedrgana, rozszeptana namiętnym gwarem, który bije tak potężnym nurtem, iż żadne perswazje na to nie pomogą. W ten rozgwar wpada co chwila coś nowego, co pobudza i podnieca. Pogrzeb generałowej Sowińskiej.... Pocztarek, jadący do Lublina i na Krakowskim Przedmieściu grający tryufalnie „Jeszcze Polska nie zginęła“... Tajemnicze pisma, tajemniczy ludzie, przybywający z zagranicy, żeby organizować ruch... Niezdecydowanie na Zamku... Ciągłe zmiany na stanowisku namiestników, wielkorządców Królewstwa Polskiego... Wielopolski i jego twarda polityka... Strzały na ulicach i pięciu poległych... Zamknięcie kościołów, po profanacji i oblężenie w nich ludu... Pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego i aresztowanie prałata Białobrzeskiego... Nabożeństwa, z których każde jest manifestacją, karmioną półreligijnym śpiewem „Boże coś Polskę“... Wreszcie — wybuch: branka nocna i zbiórki po lasach. Jest to atmosfera powszechnego napięcia patriotycznego, w najwyższym gatunku, bo graniczącego z mistyką ofiary. „Poszli nasi w bój bez broni“ — jest tej ofiary najjaskrawszą wykładnią.

Niezdecydowanie na Zamku... Wielopolski i jego twarda polityka... Strzały na ulicach i pięciu poległych... Nabożeństwa z których każde jest manifestacją, karmioną półreligijnym spiewem „Boże coś Polskę“... Wreszcie wybuch: branka nocna i zbiorki po lasach... Po lasach wśród mrozów i śniegu, gdy wróg i najeźdźca panoszył się i używał.

Szkoda, nie powetowana szkoda każdego życia, każdego człowieka, ba jednej kropli krwi nadarmo przelanej. Ale cóż ma robić naród ujarzmiony, nie chcący być czyim niewolnikiem. Niewola nie tylko jest hańbiącą, ale ona upodlenie niesie. Ileż to już narodów zginęło na tę chorobę? O ileż więcej zabiera ona ofiar niśli walka zbrojna.

Czyż służba u obcych może się bez ofiar obyć. Iluż Polaków zginęło dla Austrii, Niemiec, czy Rosji, a ile by ginęło dalej. Kto wie czy te krwawe kąpiele nie zmyły brudu i zgnilizny rozmyślnie narodowi szczepionej? A przecież nie brakowało takich co szli w służbę wrogów, co się na ich rzecz zbywali wszystkiego, nie wyłączając godności, języka i ziemi. Co byłoby dalej?

Prof. Michał Bobrzyński, b. cesarski namiestnik i minister, wódz duchowy i faktyczny galicyjskich konserwatystów, zwalczający zaciekle wszelkie ruchy zbrojne, po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w ten sposób wyraża się o nich:

— Dwiema drogami szedł naród ku odzyskaniu utraconej niepodległości. Jedną była usilna praca wewnętrzna nad skrzepieniem się i rozwojem, drugą porywy zbrojne. Drogi te krzyżowały się ze sobą, ale w celu swoim łączyły. Z hasłem powstania kościuszkowskiego najlepsza część narodu poszła do legionów i do wojen napoleońskich. Wojny te zbudziły naród z łatwego poddania się rozbiorom, wprowadziły go na widownię wielkiej polityki europejskiej, z której się usunął i odrodziły w nim ducha rycerskiego, któremu zawdzięczał utworzenie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Płodną nadzwyczaj pracę, która w Królestwie się rozwijała, przerwało powstanie listopadowe r. 1830, sprowadziło rządy rosyjskie, upadek szkół polskich i upadek unii w ziemiach zabranych. Powstanie to dało jednak na emigracji impuls wielkiej poezji romantycznej, która przetworzyła duszę narodu, na razie jego kulturalnej warstwy. Ruchawki z 1846 i 1848 pogłębiły represje we wszystkich dzielnicach, powstanie z r. 1863 utrąciło reformy Wielopolskiego, ale stało się źródłem politycznego doświadczenia, z którego wyrosła cała następna organiczna praca...

Jakże często żyjący stają się chodzącymi trupami, umarli mówią najzrozumialej, od mogiły zaczyna się życie a krew rodzi najpiękniejsze kwiaty i owoce.

W.

Motywy wyroku na Robakiewicza

Sąd ogłosił motywy wyroku na b. starostę Robakiewicza, w których podniósł, że Robakiewicz oprócz poborów i dodatku funkcyjnego, pobierał około **600 zł. miesięcznie specjalnego dodatku z wydziału powiatowego oraz inne sumy, przeznaczone na reprezentację**, przeto postępowanie jego trudno określić jako lekkomyślność. Wobec zdecydowanie złej woli podsądnego, sąd skazał go na karę 4 lat więzienia.

O wzbogacenie historii chłopów

Apel do naszych Czytelników

Nasze pismo zamieszczało w ostatnich latach **liczne artykuły obrazujące rolę polskiego chłopa** w dawnych czasach szlacheckich i późniejszych zaborczych. Wiadomości te zawierają nieraz **cenne przyczynki do dziejów ludu**, na ogół mało znanych, boć przecież ten chłop nie był nigdy obywatelem lecz czymś pośrednim między człowiekiem a zwierzęciem pociągowym, więc w każdym razie istotą, która dla kronikarza szlacheckiego nie miała znaczenia. W wyjątkowych wypadkach, gdy — mając sposobność — przerósł chłop swym męstwem szlachcica pod Wielkimi Łukami czy też pod Racławicami, dowiadywał się świat, że i jednostki z ludu mogą być patriotami, mimo to podobne wypadki nie zmieniły ani poglądów warstwy szlacheckiej na wartość siły chłopskiej dla państwa ani nie przyniosły jakichkolwiek ulg w twardych stosunkach paszczyźnianych.

Niemniej jednak miały te czyny duże znaczenie dla włościan, gdyż prowadziły do poznania własnej wartości człowieczej i obywatelskiej, budziły godność osobistą i podnosiły ambicję.

Nowsze dzieje warstwy chłopskiej w P[...] niepodległej znamy już lepiej; mamy w świeżej pamięci obronę Państwa wobec bolszewików, w której się odznaczyła armia ludowa, powołana przez rząd W. Witosa.

Dażenia i cele polityki chłopskiej znamy z działalności posłów ludowych i obrad w sali sejmowej. [...] Strajk sierpniowy objął wielką połać Polski, nie wszędzie miał przebieg bolesny i tragiczny, nie zawsze znajduje swe zakończenie na sali rozpraw sądowych. A jednak chłopi powinni wiedzieć o wszystkim, aby się uczyć na przyszłość, czego nie należy robić a na kim należy się wzorować, jaka robota nie prowadzi do celu a co jest wskazane i konieczne.

Potrzebne są te wiadomości do wzajemnej oceny, poznania siebie i swych sił, aby na przyszłość nie popełniać błędów, zimno i realnie określać wartość swych zasobów i w miarę tego wybierać odpowiednią i najkrótszą drogę do celu.

Jaki to cel — wiemy wszyscy.

Mają chłopi do tego prawo, bo zawsze żywią a w niebezpieczeństwie bronią, bo uratowali dla polskości ziemię, język i hart ducha, którego nie złamała ni niewola szlachecko - pańszczyźniana ni obcych zaborców.

Jeszcze jest **inny okres historii chłopa polskiego,** okres długi, mało znany, bardzo bolesny i w skutkach dla ludu i dla polskości bardzo tragiczny — to **okres pańszczyzny.** Czym była ta niewola, to poza nielicznymi wzmiankami u pisarzy szlacheckich, wiemy z tradycji, ze wspomnień, z opowiadań ludzi starych, którzy jeszcze pańszczyznę pamiętają a w każdym razie pamięć jej jest na wsi bardzo żywa. A **ponieważ coraz więcej oddalamy się od tej epoki, należy to, co wiemy, zapisać, aby i potomni poznali, bo w przeciwnym razie zaginie to zupełnie w niepamięci.** A nie są to rzeczy bez znaczenia — każdy naród, każdy odłam narodu powołuje się zawsze na swą przeszłość, na swe walki i zasługi, które uważa jako naturalny stopień do uzyskania większych praw niż te warstwy, które się historią pochlebić nie mogą.

W opisach dawnych zdarzeń należy położyć nacisk na prawdę, nie potrzeba wbrew prawdzie podkreślać rysów dodatnich, o ile idzie o sprawę ludową i nie przesadzać w kreśleniu rzeczy ujemnych, jeżeli idzie o stronę przeciwną. Nie każdy szlachcic polował na chłopów i nie każdy dwór tworzył z poddanym „bożą czeladkę“. **W opowiadaniu o dawnych dziejach idzie raczej o wydobycie dodatnich rysów ludu niż ujemnych szlachty. Potrzeba zapisywać wszystko, co może rzucić nowe światło na nieznaną przeszłość. Mogą to być opowiadania zdarzeń, zwyczajne wiejskie śpiewki, przysłowia, które pochodzą z dawnych pańszczyźnianych czasów** jak np. „Słonku jasnemu i panu śmiejącemu się nigdy nie wierz“. **Mogą być również opisy budynków-kaźni dla chłopów, rysunki, fotografie. Nie należy pominąć żadnego wypadku, w którym się przedstawia dodatnio stosunek chłopa do państwowości polskiej, ujemnie do rządów zaborczych, podkreślić dążenia do wyzwolenia gospodarczego, do oświaty, do kultury.** Można pisać **językiem książkowym (literackim) lub ludowym (gwarą). Koszty wykonania fotografii pokryje zawsze redakcja.**

Wydobędzie się w ten sposób z mroków przeszłości niejeden ważny rys dla oceny naszego ludu, zdobędzie się pełniejszy i wyraźniejszy obraz dawnego życia, co dla współczesności ma duże znaczenie. I dzisiejsze życie chłopów stojących pod sztandarem P. S. L. nie da się ścieśnić tylko do programu politycznego a poznanie siebie i własnych sił niemniej jest ważne od defilady w Nowosielcach. W samopoznaniu się i poczuciu swej mocy duchowej lud nabierze odwagi i pewności siebie w wystąpieniach politycznych.

Wszelkie artykuły i korespondencje, napisane w myśl tej odezwy, należy przesłać do redakcji „Piasta“, która je będzie drukować w miarę odbioru. Do fotografii budynków, miejscowości, osób należy załączyć rachunek kosztów wykonania, który redakcja zwróci.

Mgr. Stanisław Mierzwa

Jak i jakich wybierać sołtysów?

W listopadzie ub. r. zamieściliśmy w naszej gazecie pouczenie, jak i jakich wybierać sołtysów. — Z uwagi na to, że z szeregu powiatów zwracają się nasi czytelnicy o instrukcje w tej sprawie, domagając się wydania tych pouczeń w broszurce, względnie w osobnych artykułach, dlatego jeszcze raz zamieszczamy pouczenia. — Artykuł ten najlepiej sobie wyciąć i zachować, gdyż może być nieraz jeszcze potrzebny. — Przyp. Red.)

Z początkiem października br. wydał premier Składkowski znany **okólnik w sprawie wyborów stołtysów,** podając w nim wskazówki, według których wojewodowie i podlegli im starostowie mają już w tym roku zarządzić wybory sołtysów. Okólnik ten wywołał szeroką dyskusję w całej prasie polskiej, co jest dowodem, jak wielkie znaczenie posiada sprawa samorządu w Polsce. Wszyscy zgodnie to stwierdzają, że właściwego samorządu u nas dziś nie ma — jest jego namiastka, są pozory samorządu, które należy uzdrowić i właściwie dopiero wprowadzić w życie. To zadanie ma spełnić częściowo wspomniany okólnik, który kładzie silny nacisk na swobodę w przeprowadzeniu wyborów, na dobór odpowiednich kandydatów do samorządu, bez względu na ich przekonania polityczne, że stanowczo należy unikać mianowania sołtysów, że wreszcie władza administracyjna powinna ograniczyć się tylko do udzielenia pomocy w przeprowadzeniu wyborów i do zatwierdzenia wyborów kandydatów. A w żadnym wypadku władze administracyjne nie mogą „robić" wyborów! Jednym słowem nie wolno robić tego wszystkiego, co się działo przy wyborach z 1934 r. Mają być czyste wybory. Zobaczymy.

PRZYGOTOWANIE WYBORÓW

Aby wybory odbyły się w myśl obowiązującej ustawy samorządowej i regulaminu wyborczego, jak i zaleceń okólnika premiera, muszą tego dopilnować sami chłopi i to przede wszystkim chłopi, zorganizowani w ruchu ludowym. Trzeba przynajmniej częściowo usunąć krzywdę, jakiej doznała wieś, przez sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów samorządowych.

A sposoby te mogą się powtórzyć — pokusa ku temu będzie w niejednym powiecie. Okólnik premiera może pójść swoją drogą, a wybory sołtysa mogą niektórzy panowie w powiecie robić znów „swoją drogą", jeśli chłopi na to pozwolą.

Sprawa jest już z góry w dużej mierze dla nas przegrana, skoro sołtysów mają w tym roku wybierać rady gromadzkie, wybrane w poprzednich wyborach, jeszcze przed okólnikiem premiera, a więc kiedy nie było jeszcze wyraźnego zakazu wywierania nacisku przy wyborach, nie zatwierdzania wyboru z powodu przekonań politycznych itd. W granicach jednak możliwości trzeba zrobić wszystko, by wieś decydowała o wyborach i o swoim samorządzie.

WYBORY SOŁTYSA I PODSOŁTYSA

Wybory sołtysów i podsołtysów odbędą się w tym roku. Odbędą się one na podstawie **ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z 23 marca 1933 r.** (Dz. U. nr. 35) i na podstawie **regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa, z dnia 8 października 1936 r. (Dz. U. nr. 81). No i na podstawie ostatniego okólnika.**

ZARZĄDZENIE WYBORÓW

Wybory sołtysa i podsołtysa zarządza starosta powiatowy, któremu służy ogólny nadzór nad przeprowadzeniem wyborów. Wykonanie tego nadzoru może starosta powierzyć na terenie gminy wójtowi. **W zarządzeniu starosta podaje: dzień zarządzenia wyborów, nazwisko przewodniczącego zebrania wyborczego, miejsce, lokal, dzień i godzinę zebrania wyborczego.**

KTO MOŻE BYĆ WYBRANY SOŁTYSEM?

W myśl § 2 regulaminu wyborczego **wybrany na sołtysa i podsołtysa może być każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, posiada w myśl art. 3 ustawy prawo bezpośredniego wybierania na terenie danej gromady, oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie.** Czyli, że kandydat na sołtysa musi być obywatelem polskim, ukończyć 30 lat, mieszkać od roku na terenie danej gromady i posiadać prawo wybierania do Sejmu. I poza tym nic więcej. **Nie musi być wcześniej radnym,** nie musi być sanatorem, nie musi nawet być dobrze widzianym przez starostę! **Natomiast potrzeba, by kandydat był człowiekiem honorowym, uczciwym i posiadał zaufanie gromady, skoro ma być jej reprezentantem i gospodarzem.**

KTO WYBIERA SOŁTYSA?

Według § 3 regulamin **„sołtysa i podsołtysa wybierają na lat 3 radni gromadzcy, w gromadach zaś, nie posiadających rad gromadzkich — zebranie gromadzkie".**

ZGŁASZANIE KANDYDATÓW

Zgłoszenie uskutecznia się na piśmie lub ustnie do protokółu i może zawierać nazwiska najwięcej dwóch kandydatów. W razie wypisania więcej nazwisk, resztę skreśla się. Zgłoszenie powinno być podpisane własnoręcznie lub zgłoszone osobiście przez co najmniej: **przy wyborach przez radnych gromadzkich — przez jedną piątą ustawowej liczby radnych, zaś przy wyborach przez zebranie gromadzkie — przez 10-ciu wyborców. Każdy wyborca może podpisać lub zgłosić tylko jedno zgłoszenie. Może go podpisać również sam wyborca.** W razie podpisania dwu lub więcej zgłoszeń przez jednego wyborcę, podpisy jego umieszczone na wszystkich zgłoszeniach są nieważne.

Zgłoszenie powinno zawierać: **imię, nazwisko, imiona rodziców, wiek i miejsce zamieszkania kandydata.**

PRZEPROWADZENIE WYBORÓW

Wybór sołtysa i podsołtysa przeprowadza się w jednym głosowaniu. Każdy wyborca może głosować tylko na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów. Zgłoszeni kandydaci są jednocześnie kandydatami wyborców — na sołtysa i podsołtysa. Głosowanie jest z reguły jawne — a tylko na żądanie 1/10 uprawnionych do głosowania wyborców — tajne. Żądanie przeprowadzenia tajnego głosowania powinno być złożone na piśmie lub ustnie do protokółu i podpisane lub zgłoszone przez co najmniej jedną dziesiątą uprawnionych do głosowania wyborców. Wtedy przewodniczący musi zarządzić wybory tajne, tj. za pomocą kart do głosowania i kopert.

Na karcie do głosowania wypisuje się imię, nazwisko i ewentualnie imiona rodziców kandydata (gdy jest więcej nazwisk podobnych). **Karta do głosowania powinna zawierać nazwisko tylko jednego kandydata.** W razie wypisania więcej nazwisk, następne skreśla się (karty się nie unieważnia).

KTO ZOSTAJE SOŁTYSEM

Za wybranego na sołtysa uznaje się tego kandydata który uzyskał największą liczbę ważnych głosów. Kandydata, który uzyskał z kolei największą liczbę ważnych głosów, uznaje się za wybranego na podsołtysa. W razie równości głosów, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego zebrania wyborczego.

W razie zgłoszenia ważnie jednego tylko kandydata, uznaje się go za wybranego na sołtysa, wybór zaś podsołtysa przeprowadza się natychmiast w odrębnym głosowaniu, na tych samych zasadach, co pierwsze.

Gdyby wszystkie ważne głosy padły na jednego tylko kandydata, uznaje się go za wybranego na sołtysa, wybór zaś podsołtysa przeprowadza się natychmiast w powtórnym głosowaniu na pozostałych ważnie zgłoszonych kandydatów.

W razie, gdyby wpłynęło tylko jedno ważne zgłoszenie, zawierające nazwiska dwóch kandydatów, głosowanie nie odbywa się, a za wybranych uznaje się zgłoszonych kandydatów, pierwszego na sołtysa, drugiego na podsołtysa.



Eksplozja gazu w Tokio

Sekretarz zarządu pow. S. L.
z Myślenic przed Sądem

Dnia 13 stycznia 1938 r., przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa **znanego działacza, sekretarza organizacji powiatowej Stronnictwa Ludowego w powiecie myślenickim Jana Pałki.** Znany ten działacz **od pięciu miesięcy pozostający w więzieniu,** stanął przed Sądem oskarżony przez prokuratora o to, że w dniach 22 i 23 sierpnia 1937 r., w Myślenicach i okolicy zebrał i rozstawił w różnych miejscach grupy ludzi, mające na celu zmuszenie ludności wiejskiej do zaniechania dostawy do miast i miasteczek produktów rolnych przez ich odbieranie i niszczenie, ograniczanie wolności osobistej dostarczających produkty, stosowanie aktów przemocy względem osób niechcących się podporządkować zakazom i nakazom uczestników grup, tudzież dopuszczanie się czynnej napaści na będących w służbie funkcjonariuszów policji. Nadto o to, że dnia 15 sierpnia 1937 r. w Myślenicach **odczytał publicznie rezolucję strajkową,** zawierającą ustępy o gnębieniu przez władze państwowe ludności wiejskiej więzieniami, konfiskatami, pacyfikacjami, niedostatkiem i pozbawianiem praw oraz o braku w państwie ładu, parządku i bezpieczeństwa, rozpowszechniając tym samym fałszywe wiadomości, mogące (jak mówi dosłownie akt oskarżenia) wywołać niepokój publiczny.

Oskarżonemu Pałce zarzucał akt oskarżenia cały szereg najprzeróżniejszych faktów, które miały miejsce w czasie przebiegu strajku, między innymi także i to, że brał udział w znanym zajściu na rynku w Myślenicach **zakończonym strzelaniną policji,** demolowaniem sklepów i straganów i ofiarami. Niezwykle ostry przebieg strajku w powiecie myślenickim przypisał akt oskarżenia przede wszystkim działalności sekretarza Jana Pałki a częściowo także dotykał osoby prezesa powiatowego S. L. z Myślenic **Franciszka Syrka,** znanego powszechnie właściciela pracowni kuśnierskiej i przewodniczącego cechu kuśnierzy w powiecie myślenickim.

Oskarżony Jan Pałka bronił się, iż rzeczywiście strajk organizował, w nim brał udział, ale, że nie było ze strony strajkujących żadnych aktów gwałtu ani terroru, a jeśli strajk był rozbijany przez policję, to nie z winy chłopów, a już najmniej z winy jego samego.

Rozprawa prowadzona przez przewodniczącego sędziego dra **Wsołka,** częściowo w Myślenicach a częściowo w Krakowie oświetliła wszechstronnie i osobę **oskarżonego, dotąd nie karanego i cały przebieg strajku w powiecie.** Przesłuchano kilkunastu świadków dowodowych, przeważnie policjantów oraz cały szereg wybitnych działaczy prezesów Kół, sekretarzy i wybitniejszych chłopów z całego powiatu. Słuchani byli między innymi prezes organizacji powiatowej, wybitny działacz **Franciszek Syrek, Stanisław Klatka** z Dolnego Przedmieścia, **Jan Węgrzyn, Jan Kurkiewicz, Maciej Ogrodny,** wszyscy z Dolnego Przedmieścia, **Franciszek Szczepaniak i Jan Krzywoń** z Jasienicy, **Stanisław Góralik** z Bysiny, **Jan Róg** z Pcimia, **Franciszek Biedrawa** z Kornatki, **Walery Obidowicz** z Zegartowic, **Jan Puchała** z Raciechowic, **Antoni Szymoniak** Osieczany, **Stanisław Kasprzyk** z Kunic i cały szereg innych wybitnych działaczy i pracowników ludowych. Po bardzo silnym przemówieniu prokuratora, który domagał się dla oskarżonego kary więzienia 5-ciu lat, **zabrał głos obrońca adw. dr. Stanisław Grodziski, który w kilkugodzinnym przemówieniu nacechowanym niezwykle silnymi akcentami omówił wszechstronnie i samą genezę strajku, jego rolę i cele a przede wszystkim oświetlił rolę i stanowisko oskarżonego Jana Pałki,** który nie ponosi żadnej winy z powodu zajść w Myślenicach i nie można zajść i starć z policją zapisywać na rachunek oskarżonego Jana Pałki, którego dotychczasowa działalność jest niezwykle owocną tak jak charakter prawy a nieugięty. Po dłuższej naradzie, **Sąd ogłosił wyrok, zasądzający Jana Pałkę na 8 miesięcy więzienia, zaliczając mu dotychczasowy 5-cio miesięczny areszt śledczy. Prokurator założył apelację z powodu niskiego wymiaru kary, a obrońca apelację z żądaniem zupełnego uwolnienia.**

Zaznaczamy, że adwokat Grodziski bronił Jana Pałkę zupełnie bezinteresownie.

ZAKUPY SOWIECKIE W ANGLII. Sowieckie zakupy surowców włókienniczych w Anglii wyniosły w r. 1937 przeszło 2 miliony funtów szterlingów. W porównaniu z r. 1936 oznacza to wzrost o około 200.000 Ł. Zakupy maszyn, oraz ich części wyraziły się cyfrą przeszło 8 milionów f. szt., t. j. wzrosły w ciągu roku przeszło 8-krotnie.

EKSPORT BIELSKI W 1937 R. W ciągu całego roku 1937 wywieziono z Bielska ogółem 985.229 kg. wartości 5.671.730 zł., w czym tkanin wełnianych 88.770 kg. na sumę 2.016.751 zł. Największym odbiorcą tkanin wełnianych była Jugosławia, która zakupiła w r. 1937 towaru za 679.713 zł. Na drugim miejscu stoi Argentyna, na trzecim Węgry.

PRODUKCJA JEDWABIU WE FRANCJI. Francuski „Journal Officiel" przynosi dane, dotyczące uprawy jedwabiu we Francji w roku 1937. Wynika z nich, że ilość hodowców w r. 1937 uległa wydatnemu zwiększeniu i wynosi przeszło 12 i pół tys. gospodarstw. Produkcja nie wykazała wydatniejszych zmian i wynosiła w r. 1937 około 650 milionów kg. oprzędów.

MAŁO DLA POLSKI. Na r. 1938 przyznała Anglia następujące kontyngenty na import bekonów i szynek z poszczególnych krajów: **Przydział dla Danii wynosi 281.000 cwt., dla Holandii — 42.048 cwt., dla Polski — 35.187 cwt. itd. Łączna kwota kontyngentu wynosi 442.606 cwt. (cwt. — około 50 kg.)**

Doczekaliśmy się sprawiedliwości!

W naszej gromadzie Biskupice Radłowskie, w powiecie Brzesko, rządził wsią na sposób dyktatorski, osławiony w całej okolicy i w powiecie, niejaki Marcin Liro, dawniej jako wójt, potem jako sołtys. Na sołtysa dostał się w zwykły wtedy sposób — przez utrącenie listy ludowców do rady gromadzkiej.

Rządził, jak sam chciał, mając przyboczną radę gromadzką, ze swoich kumotrów, którzy więcej dbali o dobro sołtysa, niż gromady. A ludzie cierpieli i gospodarka gromady cierpiała. Szły skargi do starostwa, do Wydziału Pow. — były trzy lustracje — nareszcie zainteresował się gospodarką p. Liry sam pan prokurator. Zabrał księgi do zbadania, a Wydział Pow. nareszcie zawiesił p. Lirę urzędowaniu. Ludność odetchnęła od trapiącej ją zmory, a teraz czeka na wybory nowego sołtysa i na decyzję pana prokuratora. Ludowcy.

ECHA STRAJKU W LIPNICY DOLNEJ pow. Bochnia.

Na podstawie doniesienia przodownika P. P. Antoniego Rogowskiego skazani zostali przez starostwo powiatowe w Bochni za rzekome urządzenie pochodu na pogrzeb ofiar wypadków w czasie strajku do Wiśnicza Starego p. Albin Rudnik na karę 15 złotych oraz p. Stanisław Sysło na karę 10 złotych grzywny. Skazani wnieśli odwołanie do Sądu Okręgowego w Krakowie, który po rozprawie obu oskarżonych od winy i kary uwolnił.

Swój.

Z POWIATU NISKO

W dniu 2 stycznia br. Koło Str. Lud. w Bielinach (pow. Nisko) urządziło uroczysty Opłatek, w którym uczestniczyli przedstawiciele Kół z sąsiednich gromad, prezes pow. Drąg Adam, dr., Janik miejscowy proboszcz i liczni członkowie naszego Koła. Piękne przemówienie wygłosili ks. proboszcz, prezes Drąg i dr. Janik, życząc zebranym, by zgodnie i wiernie stali przy zielonym sztandarze aż do zwycięstwa.

Z POWIATU STRYJ

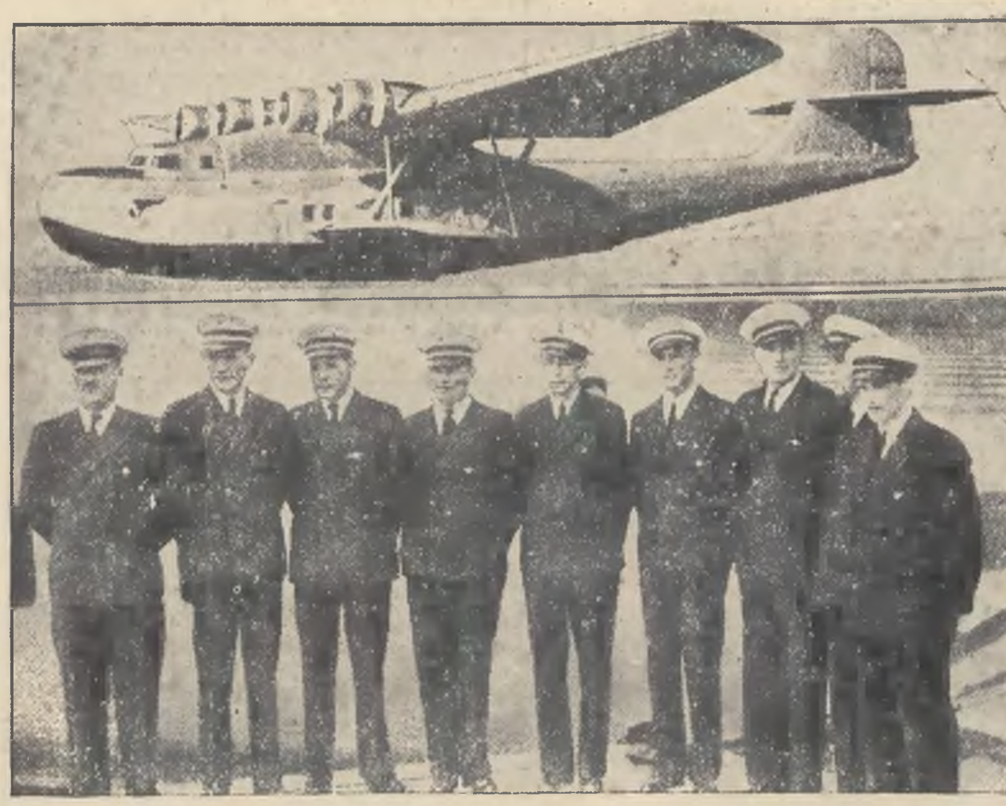
We wsi Trzopinówka urządziło Koło Lud. razem z Kołem Mł. W. wspólny Opłatek, na który zaprosiło wszystkie okoliczne Koła S. L. jak i Koła Młodzieży. Przybył też miejscowy ks. proboszcz oraz kierownik szkoły p. Jan Foksa. Z ramienia Zarządu Pow. S. L. przybył p. Mól Franciszek Ks. prob. wygłosił płomienne przemówienie, w którym zaznaczył, że każdy chłop powinien należeć do Str. Lud., a zakończył słowami: Przyniosłem Wam zielony opłatek, jako symbol ruchu ludowego i życzę zebranym, by rok 1938 był rokiem odrodzenia Polski przez chłopa, bo w nim tkwi moc. Fr. M.

Z LUBACZOWSKIEGO

Dnia 3 stycznia 1938 odbyło się w Lubaczowie w domu p. Wł. Faryniarza informacyjne zebranie wszystkich czołowych działaczy ludowych z powiatu.

Następnie p. Faryniarz omówił sprawy organizacyjne oraz działalność S. L. w powiecie. Po żywej dyskusji, uchwalono zbiórkę na rzecz rodzin po poległych na koszta wyjazdu delegatów na Kongres w Krakowie, oraz zabowiązano wszystkie Koła Ludowe do zaprenumerowania „Piasta".

M. Antonik, sekret.



Wielki amerykański wodnopłatowiec „Samoan Clipper" w czasie podróży stanął w płomieniach i runął w morze. Załoga, którą widzim y na zdjęciu, zginęła

Z województwa kieleckiego

Z RUCHU LUDOWEGO W CZĘSTOCHOWSKIM.

W dniach 29 i 30 grudnia 1937 r. odbył się kurs polityczny Stronnictwa Ludowego we wsi *Złoty Potok*, na który przybyli członkowie z 6 Kół S. L., a najliczniej reprezentowane było Koło P o n i k. Na kursie nie brakło też i kobiet. Wykładał p. Bieniek Stanisław.

W dniach 1 i 2 stycznia 1938 r. odbył się dwudniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego we wsi R y b n a gm. Mykanów, w świetlicy Koła Mł. Wiejskiej „Wici". Na kurs przybyło 150 osób z okolicznych wsi w tym przeszło 30 kobiet, co dowodzi, że kobieta wiejska przestała być biernym widzem i chce stanąć łącznie z chłopami do walki o Polskę Ludową.

Wykładali pp. Bieniek Stanisław i Sienkiewicz Wiktor.

KURS REJONOWY W OLKUSKIM.

W dniach 5 i 6 stycznia rb. odbył się dwudniowy kurs polityczny Str. Lud. we wsi *Łany Wielkie* gm. Żarnowiec w sali Domu Ludowego, na który mimo mrozu i zawieji śnieżnej przybyło przeszło 180 osób z Łan i okolicznych wiosek. Na kurs przybyło 38 kobiet, tak, że sala Domu Ludowego wypełniona była przez dwa dni po brzegi.

Na kursie wykładali pp. Bienek Stanisław i Goska Adam.

Podziwiać trzeba zainteresowanie słuchaczy, a szczególnie kobiet. W drugiem dniu wykłady przeciągnęły się do późnego wieczora, kiedy padł wniosek urządzenia krótkiej przerwy poświęconej na posiłek wieczorny, kobiety oświadczyły się za prowadzeniem kursu choćby do rana. Kurs zakończono o godz. 24-tej.

KURS POWIATOWY WE WŁOSZCZOWSKIEM.

W dniach 8, 9 i 10 stycznia rb. odbył się trzydniowy kurs powiatowy Stronnictwa Ludowego we wsi B r z o s t k i gm. Secemin, na który przybyło 150 członków z miejscowego i okolicznych Kół, nieraz odległych o kilkanaście klm. W kursie brało udział ponad 40 kobiet, które zabierały głos w dyskusji, jak *Starczewska* z Przyłęka i *Biernatowa Maria z Brzostków.*

Na kursach chłopi chętnie składają ofiary na wdowy i sieroty po poległych w Małopolsce.

OPŁATEK W POWIECIE KIELECKIM.

W dniu 9 stycznia rb. odbył się pod Kielcami w *Domaszowicach* wspólny opłatek Koła Stronnictwa Ludowego i Młodzieży Wiejskiej „Wici". Uroczystość zagaił miejscowy prezes p. Białek i prezes Koła „Wiciowego".

Po łamaniu opłatkiem i wzajemnych życzeniach wygłoszono szereg podniosłych przemówień.

NIE PAMIĘTA WÓŁ, JAK CIELĘCIEM BYŁ.

W dniu 2 stycznia rb. odbył się jednodniowy kurs Stronnictwa Ludowego we wsi *Maruszów powiatu iłżeckiego* w sali Domu Ludowego, wypełnionej po brzegi, na którym wygłosił referat polityczno-gospodarczy student medycyny p. *Bąk Stefan* ze wsi Długowola. W dyskusji zabrał głos nauczyciel Przepiórka Marian, syn chłopski z Maruszowa, *który w bezczelny sposób zaatakował prezesa Witosa i chłopów-ludowców, zaznaczając, że jak Prezydent Państwa nie potrzebuje wiedzieć, ile sprych ma koło u wozu, tak chłopu nie potrzebna jest świadomość polityczna, udział w samorządzie i rządzeniu Państwem.* Panu nauczycielowi dali odprawę p. Pawlina, Sullma, Walak i inni, a zebrani wyrzucili go z sali i pożegnali gwizdaniem.

Sądzimy, że takich wśród nauczycielstwa jest coraz mniej.

Co piszą inni?

Po dymisji płk. Koca

Ton prasy prorządowej, jeśli chodzi o „przełom" w Ozonie jest smętny. Wszyscy czują, że z tych częstych zmian personalnych (Kowalewski, Wenda, Paciorkowski, Koc) nic wielkiego nie wyniknie i że „dekompozycja" wcale nie znika. W „Słowie" p. Mackiewicz tak zaczyna swój artykuł:

„Chciałbym o nominacji gen. Skwarczyńskiego na szefa Ozonu napisać tylko tyle:

Żałujemy, że gen. Skwarczyński, dzielny żołnierz, doskonały oficer, inteligentny dowódca, kochany przez oficerów i żołnierzy przełożony, prawy i zacny człowiek, opuścił obronę narodową, która skupiać winna najtęższe siły ludzkie, opuścił armię,

„Czas" przypomina, że już dawno wskazywał na rozbieżność między deklaracją Ozonu czynami rządu.

„Płk. Koc zaznaczał wprawdzie niejednokrotnie, że obóz jego nie jest obozem prorządowym, że więc od rządu całkowicie jest niezależny i za jego poczynania nie ponosi odpowiedzialności. Formuła ta nie trafiła jednakowoż do przekonania opinii. Nie można było ludziom wytłómaczyć, aby skoro OZN. popierają te same autorytety, od których uzależniony jest rząd, obóz płk. Koca mógł być obozem od czynników rządowych niezależnym. I wskutek tego akcja O. Z. N. oczywiście wbrew najszczerszym zamierzeniom jego twórcy i kierownika robiła wrażenie pewnej nieszczerości."

Naszym zdaniem nie to było przyczyną główną. Najwięcej zaszkodziło Ozonowi to, że chciał kontynuować politykę sanacyjną i prowadzony był przez działaczy BBWR. Pan Koc był posłem BBWR i w wielu sprawach pomagał Sławkowi, Jędrzejewiczowi i innym „reformatorom". P. Starzyńskiego zna opinia nie tylko z niedawnego procesu o „osad drożdżowy". Kraj pamięta, że był zawziętym agitatorem B. B. Gen. Galica też posłował i ponosi wraz z innymi odpowiedzialność za konstytucję z marca 1935 r., za ordynację z lipca 1935 r., za olbrzymie deficyty, długi, za podwajanie pensji najwyższych urzędników, za „reorganizację" szkolnictwa, samorządu i t. p. Wreszcie wódz „sektora" robotniczego, p. Malinowski też należał do obrońców dzisiejszego systemu. Ludzie nowi, jak młodociany p. Rutkowski lub krótko działający płk. Kowalewski, nie wywarli na akcję Ozonu żadnego większego wpływu.

Czytamy jeszcze w „Czasie":

„Wszyscy zadają sobie oczywiście pytanie, czy zmiana na stanowisku szefa OZN. jest tylko zmianą osoby, czy też stanie się ona również zmianą kierunku. Byłoby rzeczą przedwczesną starać się znaleźć dzisiaj odpowiedź na to pytanie. Można jedynie powołać się na fakt, że treść deklaracji lutowej została zaaprobowana zarówno przez Prezydenta Rzeczypospolitej jak przez Naczelnego Wodza. Jeśli więc logika i konsekwencja w życiu politycznym obowiązują, to należałoby sądzić, że zmiana, jaka nastąpiła, jest tylko zmianą osoby."

Ale „Czas" nie jest tego tak bardzo pewny.

Proces o książkę J. Giertycha

Proces o głośną książkę red. J. Giertycha, w którym mieli zeznawać jako świadkowie wybitni politycy współcześni, posuwa się w żółwim tempie. „Warszawski Dziennik Narodowy" podaje:

„sporządzono akt oskarżenia. W dniu 4 maja 1937 roku odbyła się w Starogardzie na Pomorzu rozprawa sądowa, na której postanowiono, że świadkowie, zgłoszeni przez oskarżonego i przez prokuratora, zostaną zbadani przez jednego z członków kompletu sądzącego, — każdy w miejscu swego zamieszkania. Do czasu ukończenia badania świadków, rozprawa została odroczona.

Mimo upływu z górą ośmiu miesięcy od owego czasu, ani jeden świadek nie został dotychczas przesłuchany i sprawa nie posunęła się ani trochę naprzód. Obecnie sprawa została przeniesiona do Warszawy z tym uzasadnieniem, że większość świadków mieszka w Warszawie, lub w pobliżu Warszawy."

Proces będzie ciekawy, a jakkolwiek się zakończy, w każdym razie legendy sanacyjnej nie umocni.

Zasadniczy błąd Ozonu

Prasa niezależna zgodnie stwierdza, że płk. Koc, cokolwiekby się o jego dobrych chęciach mówiło, nie dorósł do zadań, jakie mu postawiono. Toruńska „Obrona Ludu" pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że ten „mąż stanu" zawiódł na całej linii. Rok myślał nad deklaracją programową, drugi niemal rok wprowadzał w życie „ideały" Ozonowe, a nic z tego wszystkiego nie wyszło.

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że to osoba p. Koca, ściślej mówiąc jego mentalność zahamowała rozwój Ozonu. Przyczyna niepowodzeń leży w czym innym. W tym mianowicie, że Polska ma dosyć hocków, koców i kloców, a chce wyjść na proste drogi z opłotków sanacyjnych. Żadne klajstrowanie, kocowanie i ozonowanie nie potrafi rozbudzonych mas chłopskich i robotniczych wepchnąć w ten stan uśpienia, w jakim trwał on przed kilku laty. To się skończyło, bezpowrotnie — skończyło.

✣ ✣ ✣

Czy zmiana na stanowisku szefa „Ozonu" pociągnie za sobą zmiany inne?

Niewątpliwie tak. Chodziłoby tylko o to, aby te zmiany dotyczyły spraw istotnych, a nie osób. Naród czeka na zmianę systemu, zmiany szefów Ozonu mało go obchodzą."

„Głos Narodu" nie kwestionuje twierdzenia, że płk. Koc ustępuje z powodu choroby.

„Najzdrowszy człowiek, nie zaś dopiero płk. Koc, na stanowisku szefa O. Z. N. musiał zachorować po tym, co się działo w jego organizacji.

Wkrótce upłynie cały jeden rok od „historycznej" — jak mówiono — deklaracji z 21 lutego i zapoczęcia prac nad organizacją O. Z. N. Rok wysiłków bez rezultatu... Organizacyjnie O. Z. N. prawie nie istnieje, a jeśli chodzi o poruszenie umysłów, o nowe sformułowania, o program, które społeczeństwu miał dać, to i tu nie widać żadnych rezultatów..."

Co do gen. Skwarczyńskiego, to „Głos Narodu" oświadcza, że jego programu nie zna.

„Wiemy zaś, że „zjednoczenie narodu" jest wielką rzeczą, i tylko naiwni mogą sobie wyobrażać, że do niego wystarczy dobra wola. — I wiemy, że szef „zjednoczenia narodu" musi być sługą narodu, nie jednej tylko grupy. I jeszcze wiemy, że musi być piastunem wielkiej „wizji narodu", którą się nabywa przez przemyślenie misji narodu i przez udział w walce krzyżujących się koncepcyj przyszłości państwa i narodu. Natomiast wiemy, że szarża generalska nie jest tu koniecznym warunkiem."

Korespondent prorządowego „Dziennika Poznańskiego" żali się na objawy „dekompozycji" w Ozonie.

„Dla przykładu weźmy choćby ostatnie posiedzenie koła parlamentarnego O. Z. N. Przedmiotem obrad miał być budżet państwa i, jak by sądzić należało, ustalenie doń stosunku koła, oraz regulamin koła. Na 170 członków koła przybyło około 40! Głównie zaś nie przybył referent budżetu pos. Sowiński, tak, że po godzinie oczekiwania, z debaty budżetowej zrezygnowano.

Weszła więc na porządek dzienny sprawa regulaminu koła parlamentarnego O. Z. N. Według projektodawców regulamin nie przewiduje zasady dyspozycyjności. Natomiast zasadzie koordynacji podlegają: konkluzje przemówień poselskich, wnioski i interpelacje."

Zdaniem „Dziennika Poznańskiego" będzie to tak samo, jak w B. B. W. R.



Inż. Locuty (z prawej), którzy przyznał się, że dokonał w Paryżu zamachów bombowych



Manifestacje na ulicach Tokio z okazji jakiegoś zwycięstwa japońskiego w Chinach.

J. B.

Chłopi w Polsce

wczoraj i dziś

(Ciąg dalszy)

Patrząc na dzisiejsze życie chłopów w Polsce, czyżby nie powtórzył poeta, co śpiewał wielkość ojczystego kraju (Wyspiański) słów króla włożonych w usta Kazimierza Wielkiego: „Po jakiejś wielkiej pożarnej ofierze i wielkim dusz zatraceniu przyszedłem; — gdy pobory swoje bierze Nędza, całemu władna pokoleniu. Staje się naród jak ugorne pole, że chwasty kłosom przerosły głowami, głuszące czysty siew coraz hałaśniej..."

Zamyka książkę Kwiatkowskiego rozdział, zatytułowany: „Rafy i wiry podwodne". Autor powtarza tu oświadczenie Fryderyka Wielkiego: „Główna wartość tego nabytku (Pomorza) polega na tym, że uczynił on rząd pruski panem Wisły, a w tym i handlu polskiego", złowróżbne powiedzenie Stenzla: „albo niemieckie Prusy, albo słowiańska Polska musiały ulec w walce". Przytacza rewizjonistyczne głosy niemieckie F. Lückwald: „Granice we wschodniej Europie wcale nie przedstawiają silnych murów; są one raczej jak firanki, którymi wiatr porusza na wszystkie strony".

Rozliczne są rafy i wiry, które zagrażają okrętowi o nazwie: „Rzeczpospolita". Między dwoma kamieniami młyńskimi — niemieckim i rosyjskim Polska, jeśli nie ma ulec starciu na proch, musi stać się blokiem granitowym, stąd konieczność zjednoczenia narodu w granitową całość. **Bez chłopów nie ma narodu.**

Miłym okiem spogląda się natomiast na chłopa w sukmanie w pasie z brzękadłami, który, nie mając żadnego głosu i znaczenia, powtarza na uroczystościach „imieniem ogółu" chłopów wyuczone: „Przy tobie stoimy".

Historia powtarza się. Nie darmo zapewniał Łukasz Górnicki, że „szlachcic stał między inszymi stany, jako drzewo cedrowe, które osobliwszą zieloność i wonność z siebie wydaje". — „Nie masz szlachty pod słońcem nad syny koronne".

„Szczęśliwa przeto jest Polska — zaznacza Orzechowski, — że na stanie szlacheckim, jako na słupie wybornym stanęła, a owym, którzy grosz groszem gonią, łokciem mierzą, kwartą szynkują, rzemiosła robią, albo pługiem są zniewoleni u drugich, takie miejsca — zostawiła w królestwie, jakie w domu gospodarza mają słudzy". „Jak cedr libański", „jak na słupie wybornym" znamy doskonale te przechwałki, które głośno, oficjalnie od kilku lat w Polsce rozbrzmiewają.

Renesans szlachetczyzny, bujny rozkwit. Tu źródło tylu, tylu dysproporcji w Polsce.

PRZED WSCHODEM SŁOŃCA.

Po wielkiej wojnie byliśmy wszyscy święcie przekonani, że ani my, ani nasze dzieci drugiej wojny nie dożyją, chyba nasze wnuki. Wielu wierzyło, że już w ogóle nie będzie wojny; tymczasem jak wynika z raportu amerykańskich władz wojskowych, w dniu wybuchu wojny w 48 państwach świata może chwycić za broń i w ciągu jednego dnia być gotowymi do walki nie mniej, niż **55 milionów ludzi.** Armie regularne, rezerwy i rozmaitego rodzaju wyćwiczone siły pomocnicze wszystkich tych państw wykazują astronomiczną cyfrę **54.412.628 ludzi.** Cyfra ta nie obejmuje sił wojskowych w Chinach, szacowanych na przynajmniej 1 milion. Z tej olbrzymiej ilości wyćwiczonego żołnierza na świecie, w szeregach armij regularnych znajduje się **obecnie 6.513.824 ludzi,** przy czym dane te również nie obejmują Chin.

W r. 1896 wydała Europa na zbrojenia trzy **miliardy franków w złocie, w r. 1907 — siedem miliardów, w 1917 r. dwanaście miliardów, a w 1936 r. sto miliardów.**

Car Mikołaj II, w uzasadnieniu zwołania konferencji rozbrojeniowej w Hadze w 1899 r. stwierdzał:

„Kryzys ekonomiczny wywołany głównie przez system nadmiernych zbrojeń, oraz niebezpieczeństwo wynikające z nagromadzenia materiału wojennego przekształcają pokój zbrojny naszych czasów w miażdżące brzemię, które coraz trudniej przychodzi znosić ludom Europy. Wydaje się rzeczą oczywistą, że dalsze trwanie tego stanu rzeczy musi z fatalną pewnością doprowadzić do wybuchu tej właśnie katastrofy, której chce się uniknąć, i przed której okropnością cofa się z drżeniem myśl ludzka".

Powyższe wywody akceptuje prezydent Wilson

Rząd japoński o stosunku do Chin

Opublikowano deklarację rządową w sprawie polityki Japonii wobec Chin.

Deklaracja głosi, że nawet po zdobyciu Nankinu, rząd japoński okazywał cierpliwość, pragnąc umożliwić rządowi chińskiemu zrewidowanie jego stanowiska.

Rząd chiński nie chce jednak zrozumieć **prawdziwych intencyj Japonii i stawia opór bez względu na losy pokoju na Dalekim Wschodzie i na losy narodu chińskiego.** W związku z tym rząd japoński postanowił, że odtąd nie będzie miał do czynienia z tym rządem i będzie oczekiwał na powstanie i rozwój nowego reżimu w Chinach, który mógłby wytworzyć harmonijną współpracę z Japonią.

Z takim reżimem Japonia będzie współpracowała celem uregulowania stosunków chińsko-japońskich oraz **odrodzenia Chin.**

Decyzja ta nie wprowadza żadnych zmian do polityki rządu japońskiego, **który nadal będzie przestrzegał suwerenności i integralności rządu chińskiego oraz słusznych interesów mocarstw.**

Odpowiedzialność Japonii za utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie jest obecnie większa niż kiedykolwiek, to też rząd japoński liczy na poparcie ze strony całego narodu.

Wyjaśnienia

Minister spr. zagr. Hirota przyjął kolejno ambasadorów Niemiec i Włoch, którym udzielił wyjaśnień odnośnie deklaracji rządowej w sprawie polityki wobec Chin oraz wyraził podziękowanie obu zaprzyjaźnionym rządom za ich stanowisko wobec obecnego konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych

Opublikowana deklaracja rządu w sprawie polityki wobec Chin przypuszczalnie spowoduje **odwołanie ambasadora japońskiego Kawagoe, który ma** powrócić do Japonii w ciągu tygodnia. Ambasador chiński opuścić ma Tokio z własnej inicjatywy **około 20 bm.**

Wszystkie konsulaty chińskie na Korei i Formozie potępiły stanowisko Kuomintangu i **uznały zwierzchnictwo tymczasowego rządu w Pekinie.** Pozostali konsulowie chińscy na terenie Japonii mają zamiar uczynić to samo. Wedle powszechnej opinii działania wojenne zahamowane po zdobyciu Nankinu, **zostaną obecnie wznowione.**

Angielska misja wojskowa w Portugalii

Oficjalnie komunikują, że **angielska misja wojskowa przybędzie do Lizbony dnia 20 lutego.** W skład jej wchodzą kontradmirał Wedehouse, kpt. Field, plk. Daly, mjr. Camberlyne, mjr. Jayne i por. Webb.

Dzienniki portugalskie zamieszczają wiadomości z Londynu, że Anglia przystępuje do zabezpieczenia sobie wolnej drogi do Kapsztadu, którędy statki handlowe będą musiały płynąć w razie ewentualnego kryzysu na Morzu Śródziemnym.



Zagraniczni attaches wojskowi na froncie pod Nankinem.

Przed wielką bitwą w Chinach

Wojska japońskie, działające w obszarze kolei lunghajskiej, **posuwają się trzema kolumnami.** Jedna z nich, posuwająca się na północ wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukoń **osiągnęła obszar jeziora Hung** na zachodniej granicy prowincji Kiangsu. Jednocześnie oddziały, posuwające się na południe w prowincji Szantung, zbliżają się do m. Suczou, **węzła kolejowego, w którym zbiegają się linie Tientsin — Pukou z koleją lunghajską.** Pod Suczou skoncentrowano **400 tysięcy wojsk chińskich pod osobistym dowództwem marsz. Czang-Kai-Szeka. Decydująca walka o tę miejscowość oczekiwana jest w najbliższym czasie.**

Oficjalnie komunikują, że na froncie w prowincji Szantung wojska japońskie posuwają się na wschód wzdłuż toru kolejowego, **systematycznie niszczonego przez Chińczyków podczas odwrotu.** Wojska japońskie znajdują się obecnie w odległości 26 km. na zachód od Tsingtau. Konsulat japoński w Tsinantu został ponownie otwarty. W mieście zorganizowano komitet bezpieczeństwa, na którego czele stanął muzułmanin, gen. Ma-Liang. Prowincja Szantung ma uznać **zwierzchnictwo tymczasowego rządu w Pekinie.**

Pod słupek!

Agencja Reutera donosi z Hankou, że generałowie chińscy: Han-Tu-Czu, Li-Tung-Czan i Wan-Tu-Lin — po stwierdzeniu, iż **„uchybili swym obowiązkom" i ponoszą odpowiedzialność za utratę kilku miast chińskich w okolicach Szanghaju — zostali rozstrzelani z rozkazu marsz. Czang-Kai-Szeka.**

Ucieczka?

Agencja Domei donosi, że b. gubernator prowincji Szantung gen. Han-Tu-Czu, który, wedle doniesień Reutera, miał być rozstrzelany w Hankou z rozkazu marsz. Czang-Kai-Szeka, **zdołał w ostatniej chwili zbiec i zamierza czynnie wystąpić przeciwko rządom Kuomintangu.**

Zadrażnienia japońsko-sowieckie

Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych wskazał na niebywałe postępowanie władz sowieckich wobec konsulatów japońskich we Władywostoku, Błagowieszczeńsku i Chabarowsku.

Pracownicy konsulatów **są stale śledzeni i niepokojeni przez agentów komisariatu spraw wewnętrznych.** Przesyłki pocztowe do konsulatów nie są dostarczane. Konsulatom japońskim na Dalekim Wschodzie **odmówiono dostarczania wody i opału,** oraz udzielania pomocy lekarskiej chorym.

Na wszelkie protesty władze sowieckie odmawiają odpowiedzi.

Trudno latać w czasie wojny

Reuter donosi z Hankou, iż nowy ambasador sowiecki w Chinach Duganicc Orelski miał zamiar odlecieć do Czungpingu, celem wręczenia listów uwierzytelniających prezydentowi Lin-Senowi, jednak **trzykrotny nalot samolotów japońskich na Hankou uniemożliwił start. Odlot ambasadora został odroczony.**

Wpływy ludowców w Tarnobrzeskim

W powiecie tarnobrzeskim jest jedna z największych gmin zbiorowych, bardzo bogata — a zarazem słynna ze „sprawiedliwie" rządzącymi w niej i „sumiennymi" urzędnikami z pod znaku dawnego B. B. — Jest nią gmina Grębów.

Włodarze jej troszczyli się bardzo o gospodarkę w gminie tak, że dla wielu z nich patrzy się ława oskarżonych, jak to często dzisiaj w Polsce się zdarza. Na szczęście sytuacja zmienia się na lepsze. W dniu bowiem 19 grudnia 1937 r. odbyły się w Grębowie nowe wybory na wójta, trzecie już z rzędu od czasu wprowadzenia gmin zbiorowych, ale takie, jakich sobie chłopi sami życzyli. **Chłopi zdali egzamin samodzielności, wybierając na wójta, ku ogólnemu zadowoleniu Grębowa i całej okolicy, znanego działacza ludowego, wiceprezesa Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego Władysława Kozła z Grębowa.** Należy przy tym nadmienić, że p. **Kozioł ostatnio był więziony w Rzeszowie za sprawy strajkowe.**

Ludowiec.

BRAK ŻELAZA W NIEMCZECH. Rynek żelezny w Niemczech wykazywał w grudniu r. ub. w dalszym ciągu duże zapotrzebowanie na żelazo. Mimo wielkich dostaw, nie zdołano zapełnić wszystkich luk. Szczególne braki odczuwano, jeżeli chodzi o stal w sztabach, oraz blachę grubą i średnią, co tłumaczy się wielkimi wymaganiami, stawianymi przez plan czteroletni, realizowany w Niemczech. Wykonywanie dostaw zagranicznych doznaje również wciąż zwłoki.

w orędziu, wydanem przed przystąpieniem Ameryki do wojny, Orędzie głosi:

„Nie może istnieć poczucie bezpieczeństwa i spokoju na świecie, dopóki poszczególne państwa tworzą i utrzymują olbrzymie armie. Kwestia zbrojeń, zarówno na lądzie, jak na morzu, jest ta właśnie, która posiada zasadnicze i bezpośrednie znaczenie dla przyszłości narodów i losów całej ludzkości".

Pakt Ligi Narodów postanawia, że dokonaną zostanie redukcja zbrojeń do minimum koniecznego dla zapewnienia bezpieczeństwa, oraz dla wykonywania zobowiązań międzynarodowych, przedsiębranych jako akcja zbiorowa."

Dlaczego, wbrew postanowieniom traktatów **świat zbroi się gorączkowo, kto ponosi straszliwą winę, że Europa szybkimi kroki zdąża do nowej zawieruchy?**

Kto? Podpalacze Europy! **Każdy dyktator jest podpalaczem,** czerwony, czarny, czy bronzowy, jako **że** „zarówno faszyzm, jak komunizm stanowią rezultat tego samego prądu dziejowego, są bliźniaczem potomstwem tej samej idei, tego samego prądu historycznego, tj. **kolektywizmu,** zmagającego się z **indywidualizmem,** którego odpowiednikiem jest demokracja („Kurier Polski").

Współcześni dyktatorzy wcale nie tają miłości swej do wojny. Oto wynurzenia, zarazem „złote myśli" Mussoliniego: „Przemoc nie jest rzeczą niemoralną". (1923 r.).

„Kochajcie karabin, czcijcie armaty, a w tym orszaku uczuć nie zapominajcie także o sztylecie. (1930 r.).

„Ze stanowiska filozoficznego, duchowego, nie **wierzę** w pokój stały." „Poczucie pokoju ma w sobie coś gminnego. Nie pobudzają podstawowych cnót człowieka".

Lud jest dla Mussoliniego cześcią narodu, która nie wie, czego chce. Tłum nie powinien wiedzieć, tylko wierzyć.

„Wszystko zależy od tego, żeby opanować tłum, jak artysta. Masa, tłum, jest niczem, jak tylko stadem owiec, dopóki nie jest zorganizowany. Do prowadzenia go trzeba mieć dwa cugle, entuzjazm i interes. Jeśli przywódca stosuje tylko jeden, popada w niebezpieczeństwo".

Uważając, że wojna pobudza podstawowe cnoty człowieka, a mając społeczeństwo za stado owiec, jest po prostu obowiązkiem pobudzić w niem owe cnoty przez wojnę.

Hitlera książka „Mein Kampf" (moja walka) **dyszy nienawiścią do sąsiadów,** zwolna, systematycznie zdąża Führer niemiecki do obalenia traktatu wersalskiego, co mu się w znacznej mierze udało.

Tytułem odszkodowania za wszystkie straty i szkody, poniesione przez państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, ustalonego na 132 miliardów złotych marek, obniżonego przez „plan Younga na 36 miliardów, zapłacili Niemcy tylko 11.096 miliardów marek.

Samowolnie oswobodziły się od postanowień Traktatu, ograniczających zbrojenia Niemiec.

W dniu 7 marca 1936 r. nastąpiła samowolna remilitaryzacja Nadrenii, a w parę miesięcy później zerwano postanowienia Traktatu o umiędzynarodowieniu rzek Niemiec, a to Odry, Łaby, Renu i Dunaju.

Przychodzi kolej na postanowienia terytorialne Traktatu Wersalskiego. Coraz natarczywiej domaga się Hitler zwrotu kolonii, coraz natarczywiej hitlerowcy gdańscy, słuchający ślepo Berlina zdławili wszelką opozycję w Gdańsku, rozwiązując ostatnie katolickie centrum, walczą ze statutem Wolnego Miasta, zapewniającym ludności pełnię swobód obywatelskich, jawnie dążą do powrotu Gdańska do Rzeszy (zurück zum Reich). Protestu Polski nie biorą poważnie w rachubę, uważając: że „W. charakterze Polaka leży, że głośne oświadczenie swego opozycyjnego stanowiska najzupełniej mu wystarcza, w głośnych protestach wyżywa się, nie odczuwając żadnej wewnętrznej potrzeby wyciągania z nich bezpośrednich konsekwencji w postaci czynu". „Völkischer Beobachter").

Cała nadzieja umęczonej ludzkości, że podpalacze nie wznicą pożaru, w demokracjach Zachodu, Francji, Anglii i Ameryki. Wprawdzie u nas wykreślono obecnie z politycznego słownika słowo demokracja. (Mowy Prezydenta Roosevelta, wygłoszonej w 150-letnią rocznicę uchwalenia konstytucji amerykańskiej, w obronie demokracji agencje i organy urzędowe zbyły milczeniem). Nie mniej jest to zagadnienie ogromnej wagi i znaczenia; **od zwycięstwa demokracji zależy bowiem pokój świata, dobrobyt, spokój i pomyślność narodów.**

Filozof rosyjski prof. M. Berdiajew w książce swej **„Nowe średniowiecze"** zarzuca, że istota demokracji jest nieuchwytna, demokracja jest obojętna, demokracja jest obojętna wobec dobra i zła, albowiem według niej miara wszelkiej wartości jest liczba głosów, złożonych do urny. To, na co padła większość głosów jest dobre, to, co nie zdobyło większości jest złe. Jakby w odpowiedzi Berdiajewowi ukazała się książka Karola Capika „Rozmowy z T. G. Masarykiem". Na zapytanie autora książki, zadane Masarykowi, jakby ujął najgłębszą treść demokracji, odpowiedział tenże: **Demokracja to wiara w człowieka, w wartość człowieka, w jego istotę duchową i w jego duszę nieśmiertelną;** tu tkwi prawdziwa równość metafizyczna. Moralnie biorąc, demokracja jawi się jako zastosowanie polityczne miłości bliźniego. Prawdziwa demokracja, wsparta na miłości bliźniego i poszanowaniu bliźniego, kimkolwiek jest, byłaby spełnieniem porządku boskiego w świecie doczesnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Małopolskiej Wschodniej

Próba sił

„Mości Książe, zaprosiłem..."

Barysz. W dniu Nowego Roku byliśmy świadkami próby sił. Z jednej strony obóz biedny, jednoczący wszystkich chłopów pod sztandarem S. L. a z drugiej grupka ozonowców, chcących **żerować** na chłopach pod pokrywką rozmaitych frazesów.

Na sam N. Rok zjechał do nas prezes O. Z. N. p. **Szawłowski,** ażeby nas jednoczyć, mimo że my chłopi baryscy jesteśmy nie tylko zjednoczeni, ale można powiedzieć, **scementowani Ideą Ludową** i solidarnością chłopską.

Na zebranie ozonowskie odpowiedzieliśmy zebraniem ludowym, na które przyszło około **2000 ludzi,** t. zn. wszyscy chłopi. Ozonowców zebrało się aż siedmiu — w tym „książę" Świdrygiełło, burmistrz Barysza, znany wróg ludowców, choć z chłopów żyje i pobiera pensję. Poza nim trzy nauczycielki i trzech ze służby dworskiej.

Na zebraniu ludowym kipiało od życia — biła z niego olbrzymia siła twórcza, zdolna niejako góry przenosić, gdyby nie znane przeszkody i trudności, robione na każdym kroku.

Na posiedzeniu ozonowców pogrzebowy nastrój; — ze wstydem patrzeli sobie w oczy, gdyż w sumieniu swoim wiedzą dobrze, że szatańskie mają plany, że rozbijać chcą siłę chłopską, że nie o jednoczenie idzie, ile o prywatne interesy różnych panków. Zirytowany „książę" burmistrz, że mu się nie udał wielki plan, ułożony z innymi, rozbicia Barysza — zawołał do jednego ze swoich fornali: **„Nycz, czemuś nie zaprosił wszystkich, jak ci kazałem".** Na to Nycz, wyciagnięty jak struna, odpowiedział: — **„Mości książę! Prosiłem wszystkich, ale nikt nie posłuchał".**

Święta prawda. Chłopi już się poznali na różnych fałszywych prorokach i **poszli własną droga.** Radzimy księciu zamiast rozbijania ludowców — pilnowania resztki majątków, zabranych przez Żydów, bo inaczej hr. Tarachkało wszystko zabierze.

Chłop.

ROZWÓJ ORGANIZACJI W POWIECIE

BUCZACZ. Rachuby różnych „przyjaciół" na rozbicie organizacji ludowej zawiodły na całej linii. Już nikt i nic nie zdoła wyrwać z duszy chłopa polskiego umiłowania Idei Ludowej i służby dla niej, bez względu na ofiary. Nie jesteśmy już sami. Akademicy, nasi synowie, stanęli z nami do pracy.

Nowy Zarząd pracuje z zapałem. Prezes Torończak wraz z p. Juraszkiem słuch. W. J. K. objechali w grudniu szereg wsi, jak Podlesie, Kowalówka, Duliby, Barysz, Jezierzany, Olesza, Nowosiółka Jasłowiecka, Porchowa i Korościatyn, gdzie odbyły się zebrania bardzo liczne. Poczucie solidarności organizacyjnej silnie wzrosło.

W Dźwinogrodzie na zebranie policja nie pozwoliła powołując się na surowy zakaz starosty. Jesteśmy do zakazów przyzwyczajeni, mimo że ustawy nigdy nie przekraczamy.

W Baryszu i w Jezierzanach oraz w Oleszy obchodzili nasi członkowie wspólny opłatek. **Z wiarą patrzymy w zwycięstwo Polski Ludowej.**

Nowy zamach niemiecki

na prawa ludności polskiej

Sposób traktowania przez stronę niemiecką zagadnienia ludności polskiej w Niemczech, przekreśla zupełnie uroczyste oświadczenia z dnia 5 listopada ub. roku.

Uznając teoretycznie istnienie ludności polskiej w Niemczech i konieczność przyznania jej należnych praw, równocześnie wszystkimi sposobami dąży się do **sztucznego zmniejszenia liczby Polaków w Niemczech.** Ponieważ akcja germanizacyjna napotyka na szereg trudności, prasa niemiecka na podstawie dowolnych obliczeń **systematycznie zmniejsza fikcyjnie liczbę Polaków w Niemczech do minimum po to, by tej dowolnej liczby zmniejszonej grupie ludnościowej przyznać odpowiednio niewielkie prawa.**

Rzecz prosta, że zastosowanie tego nowego środka walki z mniejszością przekreśla **zupełnie znaczenie deklaracji z 5 listopada.**

W czerwcu br. ma się odbyć w III Rzeszy spis ludności. W związku z tym wydano ustawę z 4. 10. 37, która wprowadza do ustawy o spisie ludności z 1937 r. szereg zasadniczych dla ludności polskiej zmian.

Ustawa ta wprowadza bowiem po za rubryką **„język ojczysty"**, pytanie dotyczące **narodowości oraz pochodzenia rasowego.** Zamiast rubryki **„wyznanie"** wprowadzono **„religia" zniesiono tajemnicę urzędową odnośnie danych, uzyskanych w czasie spisu.** Zaostrzono kary za niezgodne z prawdą odpowiedzi oraz za odmówienie odpowiedzi, **wprowadzając karę więzienia do roku lub karę pieniężną, albo obie kary łącznie.**

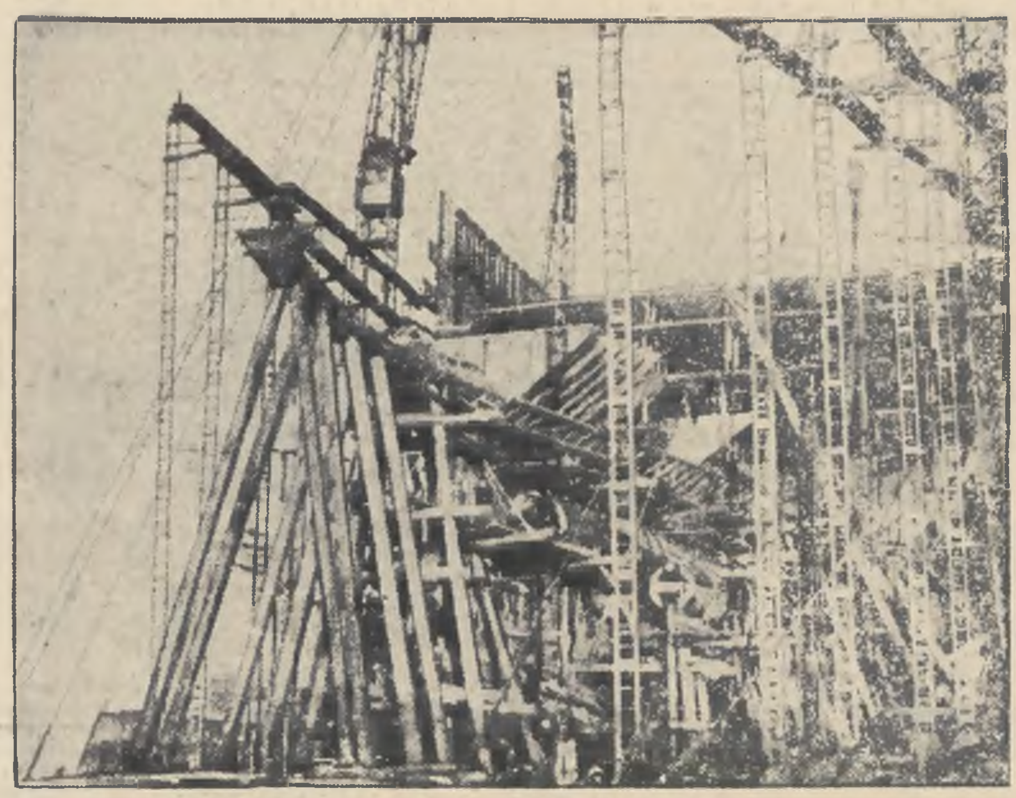
Prasa polska w Niemczech, omawiając tę ustawę traktuje wprowadzone zmiany, jako zasadnicze.

„Wprowadzenie do ustawy — piszą „Nowiny Codzienne" — obok języka ojczystego nowego pytania dotyczącego narodowości, grozi poważnie **wprowadzeniem katastru narodowościowego** (Nationalkataster). Kary przewidywane potęgują to niebezpieczeństwo, gdyż w ten sposób spis ludności może się stać **przymusowym oficjalnym wyjawieniem narodowości.**

Lud polski w Niemczech zajmował już zawsze wobec katastru narodowego stanowisko negatywne. Stanowisku temu dał wyraz przez usta swych przedstawicieli na licznych kongresach mniejszościowych wciągu wielu lat. Polacy w Niemczech nie mogą się zgodzić na kataster narodowościowy. **Godzi on bowiem w żywotny interes polskiej mniejszości w Niemczech".**

Ludność polska bowiem rekrutująca się w ogromnej większości z warstw społecznych, **uzależnionych gospodarczo od panującego reżimu** będzie niechętnie przyznawać się do swej narodowości, **z obawy przed represjami** gospodarczymi. Codzienna praktyka stosowana wobec robotników polskich, jak i bezrobotnych, którzy w jakikolwiek sposób manifestują swą przynależność do narodu polskiego nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości.

Deklaracja z 5 listopada **nie wprowadziła w tym zakresie żadnych zmian na lepsze.**



Budowa największego okrętu angielskiego

Zbrojny napad na redakcję

„Kuriera Wieczornego" w Krakowie

W piątek około godz. 16-tej dokonano napadu na lokal redakcji i administracji **lewicowego Krakowskiego Kuriera Wieczornego.** W dochodzeniach policyjnych ustalono, że do redakcji tego pisma, przy ul. Mikołajskiej przybyło 5-ciu nieznanych mężczyzn, którzy pobili jakimś tępem narzędziem dwóch pracowników administracji, powywracali biurka i stoły i przecięli przewód telefoniczny oraz wyłamali barierkę, po czym zbiegli. Jeden z pobitych pracowników administracji odniósł 2 rany tłuczone w głowę, a poza tym zadano mu obrażenia na całym ciele. Drugi pracownik uderzony został w lewe ramię. Pobici udali się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie ich opatrzono. „Krakowski Kurier Wieczorny" pisząc o napadzie dodaje, że w kilka godzin po napadzie na lokal redakcji, dokonano napadu na redaktora naczelnego tego pisma, **Rembowskiego.** P. Rembowski w artykule zamieszczonym na pierwszej stronie pisze, że napadu na niego dokonało 6-ciu ludzi i dwukrotnie strzelono do niego z rewolweru. „Krakowski Kurier" pisze, że w dniu dzisiejszym nadesłano do redakcji list z pogróżkami, pisanych podobno przez jakiegoś narodowca.

Okrzyk na cześć Witosa

został uznany za przestępstwo

Działacz Stronnictwa Ludowego Julian Wieczorek na wiecu w Płocku odczytał rezolucję z pozdrowieniami dla Wincentego Witosa. Prokurator wytoczył Wieczorkowi proces o pochwalenie przestępstwa. Oskarżony zwrócił na rozprawie uwagę, że część tej rezolucji odczytana była w Nowosielcach w obecności marszałka Śmigłego Rydza. Pomimo to sąd okręgowy skazał Wieczorka na 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił, uniewinniając Wieczorka. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który skasował wyrok uniewinniający i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu, który **wyrok skazujący zatwierdził,** uznając, że oskarżony publicznie krytykował w sposób obraźliwy wyrok sądu, skazującego Wincentego Witosa.

Masowe procesy chłopskie w całej Małopolsce

Do tej pory zwróciły uwagę szerokiej opinii publicznej głośne już procesy o zajścia w czasie strajku chłopskiego w sierpniu ubiegłego roku. Było ich **kilka większych** w Przemyślu, Jarosławiu, Sanoku, Czortkowie. Zasiadało w nich po kilkunastu oskarżonych. Były już **masówki wyrokujące,** jak w Rzeszowie, gdzie rozpatrzono ponad 60 spraw. Przeszły dalej procesy w Mościskach, Jaworowie, Tarnowie (kilka), Limanowej, Brzeszku, Dąbrowie, Myślenicach oraz w innych miejscowościach.

W najbliższym czasie odbędą się w Krakowie i Bochni. A zatem **prawie we wszystkich powiatach Małopolski zachodniej oraz kilka we wschodniej. Łącznie kilkuset oskarżonych.** Wyroki prawie wszędzie skazujące.

Pozostaje natomiast jeszcze wiele spraw do osądzenia.

W kilku wierszach

— Podkomitet nieinterwencji w sprawy hiszpańskie prowadzi w Londynie nadal szczegółowe badania nad projektem rezolucji, zgłoszonym 4 listopada.

— Delegaci angielskich związków górniczych rozpoczynają akcję dla uzyskania nowych umów zarobkowych.

— Na giełdzie londyńskiej zanotowano lekką poprawę w stosunku do franka. Płacono 154,5 franki za funt szterling, podczas gdy poprzedniego dnia dawano jedynie 152.

— 14 lutego odbędzie się otwarcie brytyjskiej bazy morskiej w Singapore. Na uroczystość przybędzie 25 angielskich okrętów wojennych i 3 krążowniki amerykańskie.

— Po pięciu latach rokowań, rząd francuski zgodził się nareszcie na żądanie gabinetu brytyjskiego, by radiostacje francuskie zaprzestały audycyj w języku angielskim.

— Wzbogacony górnik amerykański Clark Alvord zakochał się w aktorce Marion Davies, do której w ciągu wiele lat pisywał niezliczone listy. Marion, która Alvord znał tylko z filmu, nie odpowiadała nigdy. Obecnie romantyczny kochanek zmarł, a cały swój majątek w wysokości 10.000 dolarów zapisał artystce.

— Podniesienie się stanu wód spowodowało zalew niektórych basenów portu w Liege.

— Oficjalnie zamknięto port rzeczny Arundel w hrabstwie Sussex, od wielu lat zamulany przez piasek. Z portu tego wyruszali angielscy krzyżowcy na wyprawy krzyżowe.

— Francuskie władze bezpieczeństwa komunikują, że w gminie Clerlande (Puy de Dome) wykryto skład broni, w którym znaleziono 3 ręczne karabiny maszynowe i kilka tysięcy ładunków.

— Cena chleba w Paryżu podskoczyła o 10 centymów na kilogramie.

Co będzie z p. Kirtiklisem

Prorządowy „Dziennik Poznański" pisze:

„W tych dniach otrzymaliśmy od b. starosty działdowskiego p. Twardowskiego, wyczerpujący list, napisany na 32 stronach bitego druku maszynowego. W liście tym p. Twardowski — skazany prawomocnym już wyrokiem na półtora roku więzienia i poszukiwany przez listy gończe — formułuje szereg zarzutów przeciwko byłemu wojewodzie pomorskiemu Kirtiklisowi. Zarzuty są tego rodzaju, że wzdragamy się przed ich powtórzeniem, czy też chociażby nawet przed wymienieniem kategorii, do jakich należy je zaklasyfikować.

Dlaczego notujemy ten fakt na łamach naszego pisma?

Otóż dlatego, że cały szereg procesów w głośnej już niestety w Polsce serii t. zw. pomorskich, obciążył nie tyle może tych, którzy w nich zasiadali na ławie oskarżonych, ale obciążył właśnie b. wojewodę Kirtiklisa. Mamy wszyscy świeżo w pamięci ogromny proces b. starosty Twardowskiego, czy też chociażby zakończony niedawno proces b. starosty Czarnockiego. Reakcja b. wojewody Kirtiklisa na powszechne oburzenie opinii publicznej jest dotychczas żadna. Żadne władze państwowe nie zajęły się również bliżej tym byłym wojewodą."

Już to, że został ze służby państwowej całkiem usunięty, jest pewnym sukcesem. Ale to nie może wystarczyć. Niech p. Kirtiklis przed sądem spróbuje się oczyścić ze stawianych mu zarzutów. Jeśli jest winien, niech odpocznie w więzieniu po trudach „uzdrawiania" Pomorza.

Z następnym numerem wstrzymujemy wysyłkę pisma tym wszystkim, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na rok 1938

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Pryszczyca
zaraza pyska i racic

NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZEWLECZENIA ZARAZY

Począwszy od października 1933 r., Polska wolna była od pryszczycy, niebezpieczeństwo jednak zarażenia kraju zaistniało od granicy południowej i zachodniej szczególnie zaś ze strony Niemiec, gdzie od szeregu lat istnieje pryszczyca o słabym lub silniejszym nasileniu. Pryszczyca w Niemczech jest zwalczana przez tamtejsze władze.

W lutym ub. roku zdarzył się pierwszy wypadek pryszczycy po stronie niemieckiej w pobliżu naszej granicy, w sąsiedztwie powiatów Kępno i Wieluń. Natychmiast zostały przedsięwzięte wszystkie środki celem niedopuszczenia przeniknięcia pryszczycy do nas: bardzo surowe rygory weterynaryjne, ograniczenie ruchu zwierząt i obrotu zwierzętami, jak również badania lekarsko - weterynaryjne zarządzone zostały w obrębie zagrożonych powiatów. W lipcu ub. roku w tej samej okolicy nastąpił drugi wypadek pryszczycy w pobliżu naszej granicy i znowu zastosowano ostre środki zapobiegawcze. Od lipca do listopada nie było wypadków pryszczycy w pobliżu naszej granicy, dopiero w końcu listopada zanotowano w tej samej okolicy dalsze przypadki. Jednocześnie w całych Niemczech zaznaczył się ogromny wzrost pryszczycy, gdyż kraj ten w drugiej połowie ub. roku uległ bardzo silnemu zarażeniu ze strony Francji, w której pryszczyca — dzięki nieopatrznemu zezwoleniu na przywóz owiec z kolonii północno - afrykańskich, gdzie panowała pryszczyca — przyjęła zastraszające rozmiary.

W ten sposób w Niemczech w obecnej chwili panują jak gdyby dwie pryszczyce: jedna dawniejsza, w formie łagodnej i ta właśnie istniała do grudnia w bliskości naszego pogranicza, oraz bardzo ostra i złośliwa, która od zachodu Niemiec posuwa się stopniowo ku wschodowi. Ta właśnie postać pryszczycy zdołała się przedostać na Śląsk Opolski, dzięki czemu został zapowietrzony szereg powiatów niemieckich wzdłuż granicy czeskiej, a w następstwie nastąpiło zapowietrzenie Czechosłowacji w rejonie Opawy.

Jakkolwiek więc dotychczas na naszym pograniczu mamy do czynienia z łagodną postacią pryszczycy, jednak możemy być narażeni na przerzut pryszczycy złośliwej.

Dzięki surowym rygorom weterynaryjnym udało się nie dopuścić pryszczycy w granice Polski aż do dnia 28 grudnia, kiedy stwierdzono pierwszy przypadek pryszczycy w osadzie Krzyżowniki powiatu Kępno na granicy niemieckiej. Pryszczyca w Krzyżownikach ma przebieg łagodny, przedsięwzięte zostały wszystkie środki celem niedopuszczenia rozszerzenia się jej dalej.

Obecnie stosowane są następujące środki zapobiegawcze: okręg, zagrożony pryszczycą w powiatach Kępno i Wieluń, rozszerzono w początku grudnia ub. r. na całą granicę niemiecką wraz z Prusami Wschodnimi. Nadzór nad obrotem zwierzętami w postaci badania zwierząt racicowych przy załadowaniu i wyładowaniu na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych, istniejący od lutego ub. r. na terenie województw: poznańskiego, łódzkiego, śląskiego, częściowo kieleckiego i krakowskiego, został w połowie grudnia rozszerzony na województwa pomorskie, warszawskie i białostockie. Na terenie całego kraju istnieje obowiązek badania zwierząt, pochodzących z tych obszarów przy wyładowaniu. Na południowym pograniczu województwa stanisławowskiego i krakowskiego istnieje od szeregu lat kordon lekarsko - weterynaryjny i nadzór nad zwierzętami na pastwiskach górskich. Poza tym zwiększony został nadzór nad targami zwierząt, przetargami, pokazami itp. Ze względu na pryszczycę, panującą na zachodzie Europy, zakazane zostało już w październiku wprowadzanie do Polski żywych zwierząt racicowych ze wszystkich krajów, gdzie istnieje pryszczyca.

O ile ze strony samej ludności nie nastąpi ścisła współpraca z czynnikami rządowymi, pomimo przedsięwziętych środków zapobiegawczych może grozić rozszerzenie się pryszczycy w Polsce, zwłaszcza na wiosnę, tym bardziej, że tej choroby nie było u nas już kilka lat i bydło stało się wrażliwsze na zarazek. Współdziałanie ludności rolniczej i ścisłe wykonywanie zarządzeń władz, szybkie zawiadamianie o pojawieniu się pryszczycy w zagrodzie itp., przyczyni się do zwalczenia w zarodku tej klęski.

LECZENIE PRYSZCZYCY

Leczenie powinno polegać — według prof. L. Dobrzańskiego na następujących zabiegach. Pysk przemywać za pomocą gruszki gumowej roztworem pioktaniny (1 gr. pioktaniny na 1 litr przegotowanej wody); między racicami przemyć najpierw wodą kreolinową, następnie roztworem pioktaniny. Rany między racicami zasypać proszkiem, składającym się pół na pół z taniny i krochmalu, po czym obwiązać szmatą. Jeżeli choroba przeniosła się na wymię, to trzeba je smarować mieszaniną gliceryny (10 części) i jodyny — (1 część).

Chore zwierzę trzeba pozostawić w spokoju, nie wyprowadzać poza obręb gospodarstwa, najlepiej trzymać w oborze, poić z kubełka, dać obfity suchy podściół z miękkiej słomy. Nie dawać zupełnie suchej paszy (sieczki, otrąb, makuchu), lecz zieleninę, poidło z otrąb, z zupełnie rozgotowanych ziemniaków, kleik z siemienia lnianego, trochę miękkiego siana. Żywić niezbyt obficie, raczej skąpo, unikać obfitego żywienia paszami treściwymi, które źle wpływają na serce, co bywa przyczyną śmierci zwierzęcia.

Sadzenie drzewek owocowych

Drzewka sadzi się w połowie jesieni lub na początku wiosny; do sadzenia wiosennego powinny być dołki wykopane w listopadzie przed pierwszymi, tęższymi mrozami. Kiedy lepiej drzewka sadzić czy w jesieni czy na wiosnę zdania ogrodników są podzielone i zdaje się, że jeden i drugi okres jest dobry, jeśli tylko sadzenie jest wykonane umiejętnie i racjonalnie.



Na powyższej ilustracji widzimy dwie grusze tego samego gatunku zasadzone w jednym dniu obok siebie (więc na jednej i tej samej ziemi) na wiosnę w ub. roku. A jednak w oczy bije różnica rozrostu w ciągu jednego lata jednej i drugiej. Drzewko po lewej stronie wypuściło maleńkie pędy, natomiast jego bliźniak po prawej wypuścił wydarne pędy, dochodzące do 50 ctm. Dlaczego? Grusza z lewej została zasadzona z korzeniami, otrzepanymi z ziemi rodzimej, ta z prawej natomiast z korzeniami oblepionymi pierwotną ziemią rodzimą. Im młodsze drzewka sadzimy tym pewniejsze ich przyjęcie i późniejsze owocowanie.

Tak przy sadzeniu jak i przesadzaniu drzewek jest zasadniczym warunkiem, by drzewko na nowym miejscu stanęło w tej samej głębokości, co poprzednio, a lepiej nawet sadzić je nieco płyciej. Przed sadzeniem należy wykonać nieodzowną operację — przycinkę oczek na pędach silnych, słabe zaś usuwa się zupełnie.

Każde drzewko świeżo zasadzone musi z konieczności zostać opalikowane. Paliki wbija się w ziemię przed sadzeniem, aby korzeni nie nadwyrężyć.

Każde drzewko przesadzone wymaga zwłaszcza w pierwszym roku, a później aż do pierwszego zakwitnięcia troskliwej opieki i pielęgnacji. W czasie suszy codzienne podlewanie wodą z rozcieńczoną gnojówką lub wodą zaprawioną nawozem kurzym czy gołębim. Skoro zaś drzewka zostaną opadnięte przez gąsienice, mszyce, to należy je opryskiwać cieczą owadobójczą: paryską, bordoską, nikotanem itp.

Z drzewkami i krzewami owocowymi trzeba tak postępować jak z jarzynami i kwiatami, a wtedy możemy być pewni bogatego owocowania i korzyści z sadu.

W JAKIM PORZĄDKU ROZMIESZCZAĆ GATUNKI DRZEW OWOCOWYCH?

Jeżeli grunt będzie pochylony ku jednej z 4-ch stron świata, co nazywamy wystawą, najlepsza wystawa pod sad będzie południowo-zachodnia, gorsza już wschodnio-południowa, a najgorsza północna.

Sadząc drzewka na gruncie pochylonym, na najwyższym miejscu sadzić należy czereśnie i grusze, następnie idą jabłonie, potem wiśnie, a najniżej śliwy.

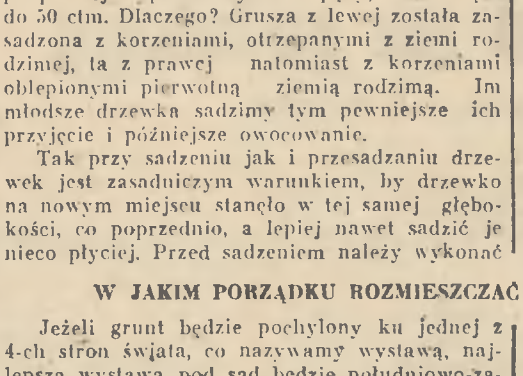
W JAKICH ODLEGŁOŚCIACH NALEŻY SADZIĆ DRZEWA OWOCOWE?

Każda istota żyjąca może się dobrze rozwijać, jeżeli ma dosyć pożywienia, powietrza i światła. To też raz na zawsze trzeba skończyć z tym częstokroć nieświadomym uporem gęstego sadzenia drzew. Gęsto posadzone drzewa dopóty rodzą owoce, dopóki korony drzew nie zetkną się. Następnie rodzą coraz gorzej, osadzając trochę owoców jedynie na wierzchołkach drzew — tam bowiem dochodzi światło.

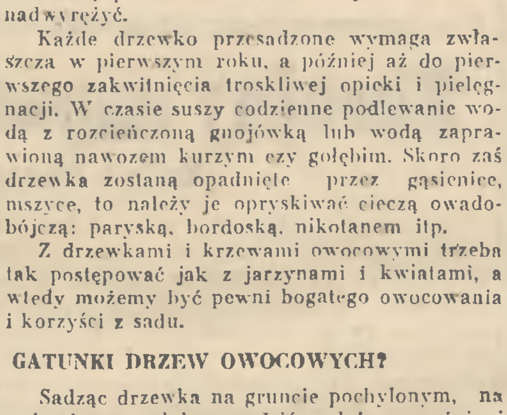
Gęste sadzenie drzew nie ma żadnego wyrachowania nawet i z tego względu, że musielibyśmy posadzić więcej drzew, na które trzebaby było wydać więcej grosza.

Wczesne lęgi

Każda gospodyni wie, że im wcześniej są kurczęta czy gąsięta, tym lepiej do jesieni wyrastają, w ciągu lata bowiem jest dość czasu do ich rozwoju. Zwłaszcza kurczęta wczesno-wiosenne są pożądane dla tego, że dobrze wyrośnięte, silne i zdrowe młode kokoszki zaczynają się nieść już na jesieni.



Ale tutaj nasuwają się dwie trudności. W końcu zimy drób wcześnie się niesie, o kwoki-nasiadki jest nie łatwo. Dobra gęś gdy zniesie (częstokroć już w styczniu) 10—15 jaj, zwykle sama siada na gnieździe w lutym — marcu. Gorzej jest z kurami, kokoszki niektórych ras (np.



leghorny) wysiadują w ogóle bardzo niechętnie, inne chcą siedzieć dopiero w maju. O ile nie ma kwoki, a jaj do wylęgu jest dosyć, to radzimy sobie w ten sposób, że zmuszamy do siedzenia indyczkę. W tym celu podkładamy do gniazda kilka jaj i sadzamy na nich indyczkę, przykrywając ją przetakiem, na który kładziemy deseczkę, aby indyczka nie mogła wstać. Zwykle po paru dniach indyczka siedzi spokojnie. Wtedy podkładamy przygotowane jaja w takiej ilości, ile ich może obsiąść i wylęg odbywa się normalnie. Indyczka bardzo dobrze wodzi kurczęta, znacznie dłużej niż kura, broni je przed napastnikami. Jednym słowem w zupełności zastępuje kwokę.

Drugą trudnością, z którą częstokroć mamy do czynienia przy wczesnych lęgach, jest słabe zalęganie się jaj, to znaczy, że dużo jaj jest czystych (niezapłodnionych), z których oczywiście kurczę wyląc się nie może. Długo nie wiedziano jaka jest przyczyna złego zalęgania się jaj wczesną wiosną, aż wreszcie zwrócono uwagę na paszę, zadawaną drobiowi. Mianowicie jeżeli drób będzie żywiony paszą, pozbawioną witamin (na przykład gotowanymi ziemniakami), to jaja zalęgają się źle. Jeżeli natomiast pasza witaminy będzie zawierała w obfitości, to jaja zalęgają się bardzo dobrze. A więc chodzi o to, aby drób był odpowiednio żywiony.

Jeżeli będziemy obserwować ptactwo domowe, to łatwo spostrzeżemy, że oprócz paszy zadawanej przez człowieka drób spożywa mnóstwo robaczków, muszek, zieleniny wszelkiego rodzaju itp. Ptactwo instynktownie poszukuje tego, czego nie ma w zwykłej paszy, a więc przede wszystkim białka zwierzęcego, które znajduje się w robaczkach i zieleninie. Witaminy bywają rozmaite, — jedne wpływają na wzrost, inne na rozwój mięśni lub kości, a jeszcze inne — na dobre zalęganie się jaj. Tym właśnie się tłumaczy, dlaczego jaja zniesione w lecie zalęgają się lepiej, aniżeli zimowe.

Ale w zimie nie ma ani robaczków i owadów, ani świeżej zieleniny. Radzimy sobie jednak w ten sposób, że zamiast świeżej, dajemy ptactwu zieleninę suszoną, a więc sieczkę koniczyn i seradeli, plewy seradelowe i koniczynowe, pokrzywy itp. drobno posiekane i wymieszane z niewielką ilością ziemniaków i twarogu, mączki z krwi lub mięsa, kości itp., stanowią doskonałą paszę dla drobiu, tym odpowiedniejszą, że zawartość w nich witamin daje rękojmę dobrego zalęgania jaj.

Jak mówiliśmy, gęsi niosą się częstokroć już w styczniu, a kury, całą zimę, jeżeli będą dobrze żywione. Ponieważ organizm ptaka dla wysokiej produkcji jaj potrzebuje kilkunastu dni dobrego żywienia, przeto trzeba drób odżywiać paszami witaminowymi już teraz, aby gdy przyjdzie czas nasadzania kwoki, czy indyczki, mieć odpowiednią ilość jaj dobrze zalęgających się, a wiadomo, że najlepsza nioska nie może znieść więcej jak jedno jajo dziennie. Odpowiednie żywienie więc daje rękojmę, że wczesne lęgi będą dobrze się udawały.

Hodowla spółkowa

W Holsterhausen (zagłębie przemysłowe westfalsko-nadreńskie) mieszka w pewnej kolonii robotniczej czterech górników w domie familijnym, pozbawionym ogródka i obejścia. Mimo, iż interesowali się bardzo hodowlą drobnego inwentarza, czytali i abonowali gazetą (tygodnik), wychodzącą w Lipsku p. t. „Geflügelbörse", zwiedzali wystawy drobiu, królików i kóz, to ani słychu dychu nie było, by móc hodować kury, króliki, gołębie oraz trzymać kozy.

Po długich rozmyślaniach wpadli na genialny pomysł, **by wspólnymi siłami założyć spółkę hodowlaną drobnego inwentarza.** W pobliżu kolonii leżał odłogiem spory kawał gruntu kamienistego, przez właściciela nieuprawianego. Otóż te nieużytki (obszaru dwu morgów) wydzierżawili tanio na dziesięć lat; ziemię przekopali, z kamienia oczyścili, podsiali trawą i ogrodzili parkanem drucianym. — W międzyczasie wystawili z betonu i pustaków obszerną szopę, podzieloną na kilka oddziałów. Najobszerniejszą przegrodę przeznaczyli dla kur, drugą mniejszą dla gęsi i kaczek, trzecią dla królików, czwartą dla świń i kóz. Jako zaczątek hodowli nabyli 50 kur białych „leghornów", dwie gęsi i gąsiora (rasy pomorskiej), trzy kaczki i kaczora (rasy pekińskiej), dwie królice i samca (rasy olbrzymów belgijskich), cztery kózki szwajcarskiej rasy saaneńskiej oraz cztery prosiaki rasy krajowej. — Karmę i paszę zakupują wspólnie hurtem u rolników, a opatrunkiem i pielęgnowaniem podzielają się kolejno tygodniowo. Jedna z dorosłych córek jest buchalterką i szafarką fermy hodowlanej. Każdy dochód i wydatek bywa sumiennie księgowany i ubiegły rok 1937 (drugi od założenia hodowli spółkowej) nie tylko, iż pokrył wszystkie wydatki, ale przysporzył każdej rodzinie wcale pokaźny dorobek w postaci jaj, mięsa, mleka, pierza. Każda z rodzin dochowała się ponadto tuczników (jeden na masarza, drugi dla siebie).

To czego dokazali czterej górnicy z Holsterhausen, powinni dokazać i nasi robotnicy w okręgach przemysłowych.

Rozmaitości

ŚRODKI PRZECIW GORĄCZCE U KONI

Antyfebryna w pigułkach lub chlebie 2 razy dziennie: dla koni i bydła po 50 gramów. Chinina-dawka ta sama.

NAJLEPSZE ŚRODKI NA POLEPSZENIE TRAWIENIA U ZWEIRZĄT

Kwas borny w rozczynach wodnych, łyżeczkę kwasu na szklankę wody. Sztuczna sól karlsbadzka 3 razy dziennie po łyżce stołowej razem z obrokiem — zadawać koniom i bydłu.

ŚRODEK MOCZOPĘDNY

Jagody jałowcowe sproszkowane po 20 gramów zadawać koniom naraz w chlebie.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

UWAGA pow. LWÓW!

Powiatowy zjazd Stronnictwa Ludowego odbędzie się w dniu 6 lutego br. o godz. 11 rano, w sali *Sekretariatu Stronnictwa we Lwowie, ul. Lelewela 5.* Zjazd odbędzie się *celem wybrania nowego zarządu.* Zjazd będzie ściśle statutowy, wobec czego Zarządy Kół S. L. mają przesłać spisy delegatów na walny zjazd na ręce pow. sekretarza S. L. Inni członkowie nie będą mieli prawa głosu. Wszystkie koła powinny wybrać na czas delegatów na zjazd.

Zarząd pow. S. L.

POWIAT DĄBROWA!

Dnia 15 lutego br. o godzinie 10-tej rano w sali „Sokoła" w *Dąbrowie* odbędzie się *statutowy zjazd powiatowy.*

Na porządku dziennym — między innemi — *wybory Zarządu powiatowego S. L. na rok 1938.* Prosimy o przybycie wszystkich Zarządów Kół ludowych z całego powiatu.

Wstęp na salę za legitymacjami członkowskimi na rok 1938.

Za Zarząd pow. S. L. Jan Bania, prezes,
Albin Włodarczyk, sekretarz.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE

Zarząd Powiatowy S. L. poleca wszystkim prezesom Kół gromadzkich, aby najdalej do dnia 30 stycznia br. przeprowadzili nowe wybory do Zarządów Kół. Legitymacje są do pobrania w Sekretariacie Powiatowym w każdy wtorek i piątek (ul. Kolejowa 3).

Jednocześnie Zarząd zwraca się do p. Prezesów, którzy jeszcze nie uiścili wkładki na obronę, jak i na delegatów na kongres, aby najdalej do dnia 25 stycznia br. bezwarunkowo ze zobowiązań się wywiązali.

Za Zarząd Pow.:
Wójcik F., prezes

BACZNOŚĆ GRYBOWSKIE.

W dniu 5 lutego 1938 r. (sobota) odbędzie się zjazd powiatowy w Wojnarowej w domu p. Stanisława Miki o godz. 10-tej rano. Na zjeździe tym złożą delegaci sprawozdanie z Kongresu S. L. — Udział w zjeździe biorą li tylko prezydia Kół. Wstęp za legitymacjami.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ POWIAT STOPNICKI!

W dniach 21 i 22-go stycznia rb. odbędzie się dwudniowy kurs rejonowy Stronnictwa Ludowego we wsi Trzebicy, gminy Wójcza, w domu p. Zachary Jana, na który Zarządy Kół z powiatu winny przybyć w komplecie, jak również i kobiety.

Na koszty organizacyjne kursu każdy kursista płaci 30 gr. Nacleg dla zamiejscowych na miejscu.

Wstęp na kurs za okazaniem legitymacji, którą otrzymać można na miejscu.

Henryk Podsiadło,
prezes powiatowy.

Zjazd b. więźniów z okresu STRAJKU CHŁOPSKIEGO

Dnia 23 bm. w Rzeszowie, o godz. 10 rano, w sali „Sokoła" (koło kościoła Bernardynów) odbędzie się zjazd tych członków Stronnictwa Ludowego z Małopolski, którzy w czasie strajku rolnego w lecie 1937 r. zostali aresztowani jako też tych, którzy otrzymali już wyroki sądowe pochodzenia strajkowego, chociażby wyroki te nie były jeszcze prawomocne.

Powiaty dalsze od Rzeszowa, jako też Koledzy z Kongresówki mogą być zastąpieni przez delegatów powiatowych.

Koledzy! Przybądźcie jak najliczniej! Wstęp na salę tylko za legitymacjami S. L. na rok 1938.

Za komitet:

Jan Tepper ze Strażowa, Franciszek Korga z Tarnobrzega, Jan Potoczny z Dydni, pow. Brzozów, Henryk Paśko z Hermanowa, pow. Rzeszów.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Jan Tepper, Strażów (obok Rzeszowa) poczta w miejscu.

Składki

NA OFIARY ZAJŚĆ

Koło S. L., Węgrzce W. . . . 8,—
Koło S. L. — Giebułtów . . . 7,—
Centr. Związek robotników przemysłu chemiczn. Oddział w Jedliczu 35,00
p. Kazimierz Głowacki, Brześć Kujaw. (zbiórka) 3,20
p. Anna Klepacz . . . . . 10,—
Zebrano podczas zabawy Z. Z. P. F. w Rzemieniu pow. Mielec na ręce p. I. Gintera . . . . . 6,—

Dziwne obyczaje sejmowe

(Wąż) Ciekawe jest przedstawienie dane przez komisję wojskową Sejmu na czwartkowym posiedzeniu. Fundamenty prawne, okienka polityczne, no i wdzięk obyczaju towarzyskiego, splotły się, aby wziąć odwet za to, że gen. Żeligowski ośmielił się zakwestionować okólnik gen. Składkowskiego, dotyczący hierarchicznej pozycji marsz. Śmigłego-Rydza.

Pod względem prawnym:

Bezpośrednio po odczytaniu przez gen. Żeligowskiego na plenum Izby, listu do siebie skierowanego, opinia niezależna stwierdziła, że wynurzenie podpisanych na liście dwunastu członków komisji, iż nie mogą, czy nie chcą współpracować ze swym prezesem, nie ma żadnej mocy prawnej. Regulamin obrad Sejmu przykrojony specjalnie do wyobrażeń, jakie wykołysały obecne przedstawicielstwo „parlamentarne", mówi wprawdzie o votum nieufności dla Marszałka, lub członka Prezydium Sejmu, jakoteż o wniosku żądającym ustąpienia Rządu lub Ministra, ale pomija milczeniem inne osoby szczególnego zaufania, do jakich należą właśnie prezesi i prezydia komisyj sejmowych. Chciano przez to przepoić komisje przekonaniem, że są tylko organami Sejmu, są niejako oddziałami o charakterze kancelaryjnym, przeznaczonymi do przygotowania projektów ustawowych. Możność zabawy w jakieś emanacje polityczne, została im z miejsca odcięta. Kary porządkowe i dyscyplinarne w obfitej mierze przyznane prezesowi w stosunku do członków komisji są tego dowodem. Odwołanie z powodu nadużycia środków dyscyplinarnych, rozstrzyga mianowicie nie sama komisja, lecz Marszałek Sejmu, który orzeka ostatecznie.

Generał Żeligowski miał przeto w ręku dostateczne środki, aby wymusić na frondujących członkach komisji posłuszeństwo. Chodziło o to tylko, aby być pewnym poparcia ze strony Marszałka Izby.

Nie rozwarło się wszakże okienko polityczne. Wiadomo jest, że odbyła się konferencja prezesa komisji wojskowej z Marszałkiem Sejmu. Natomiast z daty 3 stycznia br. pisma prezesa komisji wojskowej do swego zastępcy, można wywnioskować, że już w tym dniu gen. Żeligowski przyszedł do przekonania, że pozostawiono go sobie samemu. Polecił więc swemu zastępcy pisemnie zwołanie komisji dla załatwienia projektu ustawy poborowej, poza tem oznajmił, że mandatu prezesa komisji nie złoży, aby nie sankcjonować obyczaju krępowania roli posła w wypełnianiu obowiązków.

W odpowiedzi na to grupa oponentów uciekła się do prymitywu form towarzyskich. Wybrano ku temu celowi posła Tadeusza de Thuna. Kazano mu zgłosić wniosek o zmianę porządku obrad komisji i o wyznaczenie jako punktu 1-go, wersji: „ustąpienie przewodniczącego komisji wojskowej".

Szkoda, że przewodniczący komisji dr. Schätzel nie odczytał, jak należało, pisma otrzymanego od gen. Żeligowskiego natychmiast po otwarciu posiedzenia, przed dopuszczeniem p. de Thuna do głosu. Wtedy członkowie komisji byliby się dowiedzieli, że gen. Żeligowski mandatu prezesa komisji nie składa. Wtedy formuła: „ustąpienie przewodniczącego komisji", zaproponowana przez p. de Thuna, nabrałaby właściwego tła i wyrazu.

Szkoda również, że nikt z przeciwników akcji zorganizowanej przeciw gen. Żeligowskiemu nie zabrał głosu, aby zdefiniować tę akcję tak mocno, jak się to robi — na ucho, szeptem.

Z godnością zachował się natomiast poseł Bolesław Formela. Ten Kaszuba z Gdyni, przed zamknięciem posiedzenia oświadczył, że wbrew doniesieniom prasy, listu do gen. Żeligowskiego nie podpisywał.

W naszych warunkach, każdy przejaw odwagi cywilnej wzbudza szacunek.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo - towarowej w Krakowie notowano w dniu 14 stycznia 1938 r. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 30.50 do 31,00 zł.; pszenica czerwona dworska jednolita 28.75—29.00 zł.; pszenica dworska biała 28.75—29.00 zł.; pszenica targowa 28.00—28.25 zł.; żyto jednolite — 23.50—23.75 zł.; żyto zbierane 22.90 do 23.10 zł.; jęczmień jednolity (dworski — 21.00—22.50 zł.; jęczmień przemiałowy 19.25—19.50 zł.; jęczmień pastewny 18.50 do 18.75 zł.; owies jednolity 21.75—22.25 zł.; owies zbierany 20.50—21.00 zł.; — owies zadeszczony 19.25—19.75 zł.

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszenna gat. I. wyciąg 0.30 proc. 45.25—46.75 zł.; mąka pszenna gat. I wyciąg 0.50 proc. 43.75—44.25 zł.; mąka pszenna gat. I A wyciąg 0.65 proc. 40.25 do 41.25 zł.; mąka razowa 32.75—33.25 zł.; mąka pastewna 17.50—17.75 zł.

MĄKA ŻYTNIA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0.50 proc. 34.00—34.25 zł.; mąka żytnia gat. I st. wym. 0.65 proc. 33.00—33,25 zł.; mąka razowa 26.75—27.00 zł.

Tendencja ogólna: spokojna.

Ceny drzewa

Ceny targowe drzewa i tarcic w obrocie wagonowym ustalone przez komisję cennikową Zrzeszenia Przemysłu i Handlu Drzewnego przy Związku Przemysłowców w Krakowie 7 stycznia rb. w złotych loco wagon stacja załadowcza, w nawiasach loco wagon stacja Kraków. *Drewno użytkowe, jodłowe i świerkowe, okrągłe okorowane:* Papierówka sucha strugana ośnikiem 14—16 drzewo kopalniane od 10 cm. w czubie 12—13 wzwyż 17—18 dłużyce w całych dług. od 16 cm. 20—21; złote: kloce tartaczne 22. *Drewno ciosane, kantówka ciosana i belki:* Kantówka ciosana od 18×21 cm. 4—8 m. 26 (33); belki według *materiał tarty jodłowy, świerkowy, budowlanka:* Szalówka 18 do 33 mm 3—6 m. 10—17 cm. 42—45; deski i brusy 18—52 mm. 4—6 m., od 18 cm. wzwyż 48 (54); deski 12-3 mm. 3.6 m. 10.17 cm. 42 (48); podłogowe heblowane i szpuntowane 65 (70). *Materiał* tarty, kantówka i łaty: 8×8 cm. i wyżej, grube 3—6 m. 45 (51); łaty jodłowe i świerkowe 70×50 mm. i 40×50 mm. 3—6 m. 47 (53); króciaki od 1.00, 2.00 m. 8—17 cm. 32 (37); *Materiał tarty świerkowy stolarski:* Deski 24 i 26 mm. 12—17 cm. 3—6 m. 60 (66); deski 80 i 33 m. 12—17 cm. 3—6 m. 64 (76); deski 30 i 40 mm. 18—32 cm. 4—6 m. 80 (86); brusy 50—52 mm., 18—32 cm. przeważnie 26 cm., 5—6 m. 84 (90); Drewno *użytkowe sosnowe, okrągłe okorowane:* Drzewo kopalniane od 10 cm. w czubie 1,50 m. i wzwyż 18, dłużyce w całych długościach od 16 cm. w czubie 25, kloce tartaczne z odziomkami 28—30; kloce odziomkowe bez sęków 50—55; *Materiał tarty, sosnowy, budowlanka:* Deski 18—26 cm., 10—17 cm., 3—6 m. 44 (50), deski 30—75 mm., 12—17 cm., 3—6 mm. 56 (63) deski na stopnie schodowe 45—75 mm. 4—6 m. 61 (67); nieobrzynana stolarka: deski boczne, jednostronnie bezsecznie 18—25 mm., 3—6 m. 90 (100); deski i brusy sosnowe I i II kl. 40—80 mm., 3—6 m., zł. 100 (110); drzewo opałowe za 10 ton bukowe 250, sosnowe 300.

W ciągu ostatniego miesiąca ceny spadają dalej tarte jodłowe i świerkowe o 1—2 zł. na metrze — tak samo sosnowe — tylko stolarka sosnowa trzyma się w cenie.

Podziękowanie

Dr. Jakub Witek adwokat w Brzesku prezes Zarządu Pow. Str. Ludwego złożył na budowę Domu ludowego w Jadownikach kwotę 200 (dwieście) złotych.

Za tak hojną ofiarę Zarząd Tow. budowy Domu Ludowego w Jadownikach składa Czcigodnemu Prezesowi, tą drogą, staropolskie „Bóg zapłać".

Za Zarząd Towarzystwa Budowy Domu Ludowego w Jadownikach ks. Brzeska.

Sekretarz: Franciszek Czernecki — Prezes: Józef Gurgul

* * *

Zarządowi Powiatowemu w Brzesku oraz wszystkim tym ludowcom, którzy w czasie mego aresztowania pośpieszyli z pomocą mojej żonie, a w szczególności Panu Dr. Jakubowi Witkowi, składam tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Szulc Kasper
Wola Przemykowska.

Organizacja S. L. na Pomorzu

POWIAT WĄBRZEŹNO

W piątek, dnia 21 stycznia rb. o godz. 12-tej w Wąbrzeźnie na sali p. Kostrzewy odbędzie się statutowe zebranie powiatowe Stronnictwa Ludowego na powiat wąbrzeski.

Obecność wszystkich zarządów Kół Stronnictwa Ludowego, istniejących na terenie powiatu wąbrzeskiego, konieczna. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Sekretarz wojewódzki
Stronnictwa Ludowego A. Kudliński.

BACZNOŚĆ POWIAT LUBAWSKI.

We wtorek, dnia 25 stycznia rb. o godz. 10 przed południem *w Nowym Mieście w* lokalu p. Pawłowskiego przy ul. Stycznia 3 odbędzie się *statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego* na pow. lubawski. Na zjeździe dokonany zostanie wybór nowych władz powiatowych S. L. i wybór delegatów na Kongres do Krakowa.

Sekretariat Wojewódzki S. L.
na Pomorzu.

BACZNOŚĆ POWIAT GRUDZIĄDZKI.

W sobotę, dnia 22 stycznia rb. o godz. 10-tej przedpołudniem *w Grudziądzu* w lokalu „Stronnictwa Pracy" i „Obrony Ludu", *przy ul. Pańskiej 2,* wejście z ulicy Mikołaja Reja (róg Rynku Głównego) odbędzie się *statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego z pow. grudziądzkiego.*

Na zjeździe dokonany zostanie wybór nowych władz powiatowych S. L. i wybór delegata, na Kongres S. L. do Krakowa.

Sekretariat Wojewódzki S. L.
na Pomorzu.

Sołtys awanturnik

Koło Młodzieży wiejskiej w Łuczanowicach powiat Kraków rozwija w ostatnich czasach ożywioną działalność oświatową i organizacyjną. Zorganizowano związek sąsiedzki, urządzono akademię z okazji „święta niepodległości" zorganizowano 3-dniowy kurs oświatowy, żeński.

Praca ta nie podoba się niektórym a zwłaszcza sołtysowi gromady Wadów niejakiemu Marcinowi Szydle. Ten to Szydło chcąc wyrzeć swój gniew, napadł po pijanemu na prezesa koła młodzieży, Franciszka Adamskiego. Działo się to w dniu 12 grudnia z. r. na drodze. Wojowniczy sołtys wyklinał przytem na działaczy chłopskich, odgrażał się przytem pod adresem p. Adamskiego, że „postara się mu za jego politykę, tak jak się już jednemu postarał". —

Za pogróżki sołtys może się dostać do więzienia, więc niechże pilnuje swoich obowiązków, a do innych spraw niech się nie miesza.

Miejscowy.

Na liczne prośby naszych Czytelników i uwzględniając ciężkie warunki finansowe wsi — przedłużamy

Wielki Konkurs

o nagrody dla tych wszystkich naszych Czytelników, którzy jeszcze w miesiącu styczniu wpłacą całoroczną prenumeratę „Piasta" w kwocie zł. 8,— na rok 1938.

Na konkurs Wydawnictwo przeznacza:

1 maszynę do szycia syst. „Singer"

1 rower marki „Zawadzki"

5 sieczkarń

5 pługów

poza tym **instrumenty muzyczne, przybory gospodarskie, zegarki, książki, kalendarze, obrazy i t. p. ogólnej wartości ponad 3.000,— złotych. Do konkursu będą dopuszczeni tylko ci Czytelnicy, którzy opłacą w miesiącu styczniu całoroczną prenumeratę w kwocie 8,— zł.**

W poprzednim numerze otrzymali wszyscy Czytelnicy czeki PKO. z wybitymi numerami, który to numer **będzie równocześnie numerem do losowania wpłacającego całoroczną prenumeratę Czytelnika. Numer ten należy dobrze zachować. —** Losowanie numerów odbędzie się w ciągu miesiąca lutego 1938 r. o czem zawiadomimy jeszcze naszych Czytelników.

Każdy winien w Konkursie wziąć udział — **ma** bowiem z jednej strony możność otrzymania wartościowej nagrody — z drugiej zaś strony przyczyni się do dalszego wzrostu prasy ludowej.

Wydawnictwo.

Kronika Śląska

CIESZYN. Gdy urzędnicy wiecują. W Domu Narodowym odbył się dnia 2 stycznia br. wiec urzędników państwowych, samorządowych, nauczycieli itp. Wiec ten urządzono po to, by umówić się i uchwalić, co mają poruszyć w Warszawie na ogólnym Zjeździe urzędniczym — delegaci miejscowych urzędników. Trudno uwierzyć, że tę „gorzkie żale“, jakie wylewają dziś urzędnicy, pochodzą właśnie od nich: urzędników.

Myśmy przyzwyczaili się, że chłopi tylko byli tak bezczelni i ich mówcy nie bali się za niechwalenie Rządu — kryminału, a tu ci sami urzędnicy co pomagali montować „radosną twórczość“ — także krzyczą i to jeszcze jak!

Nie podobają się urzędnikom: niskie płace, rozpiętość płac wysokich i niskich, wyrażająca się stosunkiem 60:1, nie podobają się im „zabawki“ w Związku Nauczycielstwa Polskiego — bo przecież nauczyciele to dziś ...demokraci.

Widzicie chłopy, wy chłopy śląskie, że nauczyciele i urzędnicy też wiecują, nie tylko Wy, ale czemu? Poczuli słabość — ale czyją i w czem? Charakterystycznym momentem na tym zebraniu były głosy pytające się, gdzie są przedstawiciele prasy — tej prasy, którą nieraz pomagali zwalczać!

W każdym razie stwierdzić należy, że niezadowolenie urzędników z różnych praktyk administracyjnych ma swoje uzasadnienie w rzeczywistości, czemu też zebrani dali wyraz.

CIESZYN. Czy „Głos Stanu Średniego“ nosi drugie imię? W nr. 2 „Głosu Stanu Średniego“ w artykule „Urzędnicy niezadowoleni ze swego położenia“ czytamy: „Skrytykowano też posłów i dostało się prasie za nieobecność na sali redaktorów, jednakowoż niesłusznie, bo był obecny członek redakcji naszej“.

Wynikałoby z tego, że „Głos Str. Śr.“ od święta uważa się także za prasę, co wynika z tego, że „naszej“ umieszczono na końcu.

CIESZYN. (Poważna troska.) W Cieszynie zastanawiają się tęgie mózgi nad tym, czy marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu postawić pomnik, czy wmurować tablicę. Boć przecież był w Cieszynie i przejeżdżał przezeń.

ZBYTKÓW. Sylwestrowa płonka z humorem. W szopce cieszyńskiej na Sylwestra zamieszczonej w Na Straży“ czytamy taki oto wierszyk:

„Anioł wyborcom głosi
o posłuchanie prosi:
Jestem sobie tęga głowa
ze Śląska — tu — ze Zbytkowa.
Ten czas mi tak w Sejmie pędzi,
trochę się tam czasem ględzi.
Nad tym tylko suszę głowę,
że wybory mają być nowe.
No — ale to nie ma racji,
nie uchwalę ordynacji,
bo mnie jeszcze bierze chęć,
nowych lat posłować — pięć.
(djabeł): Za twoje aniołku zbytki
do Zbytkowa, boś nam brzydki.“

ZBIERUNIA STAREGO

Targi tygodniowe odbywają się jak dotąd nadal w każdą środę. Proponowane jest przełożenie targów na wtorek z uwagi na to, że w środy odbywają się również targi w pobliskich Tychach. Zmiana nastąpi dopiero w późniejszym terminie. Magistrat w swoim czasie ogłosi jeszcze odpowiedni komunikat.

Kredyty pod zastaw bydła

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z listopada ub. r. zostają uruchomione kredyty pod zastaw bydła w dwojakiej formie: kredytów zaliczkowych i rejestrowych. Udzielanie kredytu zaliczkowego będzie możliwe przy ilości do 10 sztuk bydła, ponad 10 sztuk bydła może być finansowane jedynie w formie kredytu rejestrowego udzielanego na zasadzie przepisów o rejestrowym zastawie rolniczym.

Zarówno kredyt rejestrowy, jak i zaliczkowy pod zastaw bydła udzielane będą na okres 5 — 6 miesięcy i zabezpieczone terminowymi wekslami, przy czym koszt blankietów wekslowych ponosi pożyczkobiorca. Oprocentowanie kredytów zastawowych na bydło wynosić będzie 6 proc. w stosunku rocznym dla rolników. W kredycie rejestrowym pożyczkobiorca ponosić będzie ponadto koszty ilustracji zwierząt przez instytucję kredytową — o ile uzna ona to za niezbędne.

Wysokość poszczególnej pożyczki w kredycie rejestrowym będzie wynosić 75 proc. wartości zwierzęcia. Wartość obliczona będzie dla poszczególnej sztuki w ten sposób, że waga jego zostanie przemnożona przez cenę żywca, ustaloną na każdą kampanię przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. W bieżącej kampanii cena żywca określona została na 25 gr. za 1 kg.

W kredycie zaliczkowym natomiast ustalono pewne sztywne normy pożyczek dla poszczególnych województw, kierując się przeciętną jakością i wartością w poszczególnych województwach oraz wysokością nakładu, jaki rolnik dokonywa na poszczególną sztukę.

Tekla Klebetnica



Jużech jo to miała dobre przeczucie moiściwy, że w tym nowym roku będzie więcej breweryje, jako w minionym. A jest dzie pro początek i nie wieda, czego sie dyżyjemy, jak będzie koniec. Konzolidacyjo narodowo sie już zaczyno przelywać po za granice Polski i w Rumunii już też ma jem swoigo koca — nazywo sie po rumuńsku „gogo“. Bydymy mieć teraz dwie sanacyje w sąsiedztwie, a dobrzy sąsiedzi to moc znaczy. Jenom, że sie mi to jakoši nimoże wszystko w czepani pomieścić, z tymi sojuszami. Tóż jeździł tam do Czerniowic niejaki Chrobakiewicz — ni wiym, czyście tam o nim co słyszeli, ale pewnie tam nic złego nie myśloł, jeno jak najlepi dla państwa, i teraz sie borok musi przed sądem tłumaczyć i na ostatku go jeszcze zamkną. Na dyć tela ludzi jeździ za granice, a jest po cichutku. Łoto bai pon Beck pojechali do Berlina i zaś przyjadom i kłopotu nie będzie żodnego. Ale mie sie zdo, czy też ten Chrobakiewicz nie zrobił jakigo felera. Bo jak ten rumuński koc objął komando, tak żydom zrobił heraus-herajn. A jak sie Chrobakiewicz na to zgodził, tosz nic dziwnego, że teraz mo z tego nieporozumienie. Przeca nasi żydzi nie robili sojuszu z rumuńskimi żydami po to, coby ich z Rumunii przegoniali. Naprowde mi to jakosi do głowy wleź ni może, jaki to będzie porozumieni; tosz w Rumunii ani jednego żyda, a u nas wszystki naopak, „katolik na ostatnim miejscu, a pierwszy głos mo żyd. Jakby za takom robote zamknęli tego Chrobokiewicza tobych go ani nie lutowała, bo jo nie wiym, co my se poczynymy, jak sie telowni żydzi z Rumunie do nas przyciągną. Pon Koc z Ozonu sie rozchorowoł i też chce wyjechać za granice, nie wiym czy ze strachu przed tymi żydami z Czerniowic, czy też będzie to jyny tako marcowo choroba. Jak to kogo nachodzi, ta marcowo nimoc, to najlepi za granice wyjechać. A w tym Ozonie, tosz też to taki rozmaite. Mróz przyszedł i klajster nic nie chyto. Słyszałach, że jedyn poseł co z rozmaitych pieców chleb jodoł, radzi z klajstrem szporować, a pozakładać tela czonów, wiela jest zawodów, tak, że bedymy mieć ozon katolicki, luterski, żydowski, ozon hodowców czerwonego dobytku i szewiecki. Ale do końca zimy jeszcze daleko, i trzeba sie boć, coby poseł Talarczyk — bo tak sie nazywo — bez koca nie przemarznył.

Jak słyszycie moi mili ludeczkowie pón Koc przyjął moją rade i będzie gasmajstrem jyny jeszcze nie wiym kaj go weznóm do kierej gazowni — bo w Warszawie ni...!

Drożyzna wzrosła w roku 1937

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w grudniu 1937 r wynosił, według danych Głównego Urzędu Statystycznego (przy podstawie rok 1928 = 100) — 65.1 wobec 65.3 w listopadzie ub. r. i 62.4 w grudniu 1936 r. Wskaźnik ten wykazuje w stosunku do poprzedniego miesiąca nieznaczny spadek, w stosunku zaś do ubiegłego roku pokaźny wzrost.

Wskaźnik wzrósł dość znacznie w lutym, obniżając się w kwietniu i wzrastając potem znowu w maju i w czerwcu. W lipcu i sierpniu nastąpiło osłabienie wskaźnika, **we wrześniu koszty utrzymania pokaźnie wzrosły, w** październiku znowu się obniżyły i **wzrosły w listopadzie.** Główną przyczyną wahań wskaźnika kosztów utrzymania były **znaczne wahania cen żywności** oraz w miesiącach jesiennych wzrost cen odzieży i obuwia.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny **pracowników umysłowych** w Warszawie wynosił w grudniu 1936 r. 67.1, a w grudniu 1937 r. 68.8.

I tu zatem widzimy wzrost kosztów utrzymania. Przyznać jednak należy, że w roku ubiegłym wzrost kosztów utrzymania był powolniejszy niż w r. 1936.

ZNIESIENIE KONTROLI FINANSOWEJ WĘGIER. 17 stycznia r. b. obradować będzie w Genewie komitet finansowy Ligi Narodów. Na porządku dziennym obrad komitetu znaleźć się ma również sprawa zniesienia kontroli finansowej Ligi Narodów w stosunku do Węgier. Przyjęcie tej propozycji przez Radę Ligi uważane jest w kołach politycznych za pewne. Jednocześnie nastąpiłoby odwołanie z Budapesztu przedstawiciela Ligi Narodów Bruce i doradcy Węgierskiego Banku Narodowego Tyrela.

KONFERENCJA LICZNIKOWA. W dniach 7—8 bm. odbywa się w Wilnie V Konferencja Licznikowa elektrowni polskich. Uczestniczy w niej z górą 50 delegatów i referentów z wszystkich zrzeszonych elektrowni całego kraju, jak również przedstawicieli przemysłu.

JEMY WIĘCEJ RYŻU. Spożycie ryżu wzrosło pokaźnie w ciągu ub. roku, po całym szeregu lat, kiedy utrzymywało się niezmiennie na nie wielkim poziomie ok. 30—35.000 ton rocznie. W okresie 11 miesięcy 1937 r. spożycie ryżu w Polsce osiągnęło wysokość 41.357 ton, a więc o blisko 9.000 ton więcej, niż w tym samym okresie 1936 r.

WE FRANCJI DROŻEJE. Jak wynika z ogłoszonych ostatnio danych urzędowych, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania, dla 45 artykułów we Francji wynosił w dniu 31 grudnia r. ub. 601 punktów wobec 590 w dniu 27 listopada r. ub.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan Bania, pow. Dąbrowa. — Prenumerata zapłacona do Nr. 9, na rok 1938. Pismo wysłane do skarbnika powiatowego i legitymacje również.

WP. Inż. Roman Gesing, Rawa. — Otrzymaliśmy przedpłatę na prenumeraty dwie w kwocie 10 zł. Numer nie był wstrzymany, prosimy reklamować na poczcie. Prenumeraty były opłacone na styczeń.

WP. Franciszek Stachnik, pow. Dębica. — Należy rzeczywiście wyrazić podziękowanie i uznanie p. Zofii Sanockiej ze Stanisławowa za złożenie ofiary na pomoc nieszczęśliwym z Nockowej w kwocie 10 zł.

WP. Józef Dobosz, pow. Dębica. — Ponieważ goście wogóle nie będą brali udziału w Kongresie, nie możemy wydać legitymacji i Panu. Tem samem rezygnujemy z wygłoszenia przez Pana na Kongresie referatu.

WP. Walenty Szeliga, pow. Tczew. — Prenumeratę otrzymaliśmy, numer wysłany. W sprawie „Wici“ i „Młodej Myśli Ludowej“ prosimy zwrócić się do odpowiednich Redakcji, na adres: Warszawa, ul. Chmielna 110, m. 14. Przyślą Panu numery okazowe.

WP. Józef Steinhof. Tą drogą prostujemy, że przesłaną kwotę 50 zł. wpłacił na poszkodowanych Zarząd pow. S. Z. w Grybowie. W sprawie grzywny, nie można dziś nic zrobić, skoro wyrok prawomocny, trzeba jedynie prosić o rozłożenie spłaty w ratach.

WP. Korga Leon, pow. Tarnobrzeg. — Prenumeratę otrzymaliśmy, „Piasta“ wysyłamy. Cześć!

WP. Tomasz Dziubaczka, pow. Tarnów. — O rentę, która się należy, trzeba się starać przez P. K. U. w Tarnowie. 2) Ign. Paderewski był prezydentem ministrów, czyli premierem, a nie prezydentem Polski.

WP. Antoni Marciniec, pow. Brzozów. — Trzeba wystarać się o zaświadczenie, iż Panowie nie prowadzili handlu drzewem, ale zakupili je na swoje potrzeby, a tylko resztki odstąpili sąsiadom. Takie zaświadczenie może dać gmina i to trzeba przedłożyć przy odwołaniu od orzeczenia Urzędu skarbowego do Izby Skarbowej.

C. P. R Wisła. Adwokat dr. Eibenschitz oświadczył, że wyrok w sprawie zasądzonych za strajk furmanów w Wiśle, dotąd doręczony nie został.